PRZEGLĄD KRAWIECKI

Wydawca: **Biuro ogłoszeń „Par"**
Poznań, Al. Marcinkowskiego 11.
Tel 3815, 2231, 2235, 4476.
Redaktor naczelny: Kazimierz Krajna
Konto czek. P. K. O. Poznań 201 195

Organ Związku Cech. Krawieckich na Rzeczypospolitą Polską.
Organ Piskiego Związku Cech. Krawiec k. na Pomorze.

Wychodzi co miesiąc w Poznaniu.
Abonament 2.50 zł kwartalnie
Ogłoszenia: cała strona 150 zł, pół strony 80,— ćwierć str. 40 —, ósemka str. 20.—
I okładka i w tekscie plus 50 procent.
Dla zagranicy plus 33 1/3 procent.

Nr. 2 | **Poznań, dnia 15 lutego 1927** | **Rok III.**

Komunikaty Zarządu Związku Cechów Krawieckich.

Szanowne Zarządy Cechów upraszamy uprzejmie o spieszne załatwienie niżej podanych spraw:

1) Zwrócić pod wskazanym adresem wypełnione kwestjonarjusze.
2) Przesłać sprawozdanie z rocznej działalności Cechów.
3) Podawać wszelkie publikacje tyczące się rozwoju Cechu oraz zawodu w organie naszym „Przegląd Krawiecki".
4) Branie udziału w zjazdach tak okręgowych jak i ogólnych Związku Cechów Krawieckich.
5) Przesłać zaległe składki na rzecz Związku oraz takowe za rok 1927 do rąk skarbnika względnie do Pożyczkowej Kasy Rzemieślniczej w Poznaniu konto czekowe P. K. O. 208.379 — z dopiskiem: „Dla Związku Cechów Krawieckich nr. konta nr. 14-16.

Zarząd Związku Cechów Krawieckich R. P.
A. Trawiński, prezes. Górna Wilda 71.
A. Nowak, sekretarz. Wrocławska 33.
K. Kapczyński, skarbnik. Łąkowa 13.

Związek Cechów Krawieckich

odbędą się Zjazdy Okręgowe:

Okręg I. miasto Poznań oraz powiaty: Poznań, Nowy Tomyśl, Grodzisk, Sroda i Cech w Kórniku w niedzielę, dnia 27. lutego 1927 o godz. 11-ej zrana w Poznaniu, na sali „Boulevard", przy Pl. Nowomiejskim 5.

Okręg II. powiaty: Jarocin, Śrem, Koźmin, Krotoszyn, Pleszew i Września (oprócz Kórnika) w niedzielę, dnia 13. lutego o godz. 1,30 w południe w Jarocinie na sali p. Teicherta przy ul. Paderewskiego.

Okręg III powiaty: Ostrów, Ostrzeszów, Odalanów i Kępno w niedzielę, dnia 20. lutego o godz. 2 po południu w Ostrowie w lokalu p. Grzędy, przy ul. Raszkowskiej 23.

Okręg IV. powiaty: Leszno, Kościan, Rawicz, Gostyń, Śmigiel i Wolsztyn. W niedzielę, dnia 27. lutego o godz. 2-ej popołudniu w Lesznie na sali p. Ilskiego przy Rynku.

Okręg VI powiaty: Szamotuły, Międzychód, Oborniki, Chodzież, Czarnków i Wieleń, w niedzielę, dnia 13. lutego o godz. 2-ej w Szamotulach na sali p. Kowandy przy ul. Wronieckiej.

Co się tyczy Okręgów V. VII. to terminy zebrań okręgowych nie są dokładnie jeszcze oznaczone. Wzywamy interesowanych do odwrotnej odpowiedzi w sprawie ustalenia tychże zebrań.

W zebraniach winni brać udział wszyscy członkowie cechów w poszczególnych okręgach, obrady będą bowiem poważne. W zebraniach uczestniczyć będą delegaci Zsrządu z Poznania.

Zarząd Związku Cechów Krawieckich.

Najnowsza moda wiosenna.

Jeszcze przed rokiem nikt by nie sądził, że będzie rzeczą możliwą, iż wykwitem mody najnowszej staną się spodnie — z dzisiejszą szerokością. Wmawiano w ludzkość, że modne spodnie, których szerokość równa się prawie, że modnej damskiej spódnicy, niżej kolan jak chorągiew powiewającej, są wymysłem ekscentrycznych studentów. Temi i podobnemi słowami przyjmowano przed rokiem w wielkich magazynach krawieckich nowy typ spodni. A jednak doszło w krótkim czasie, bo w okresie sześciu miesięcy, do rewolucji albo lepiej ewolucji na polu odnośnem. Podczas gdy w ubiegłym sezonie nowa linja uwydatniała się w wylogach więcej lub mniej długich czy szerokich, talja wyżej lub niżej wcięta, krój zaś wygodniejszy względnie przylegający, koncentruje się dziś uwaga największa na szerokie spodnie, które nazywają w Paryżu „Pantalon — Roi" (spodnie — królewskie). Chcąc utrzymać równowagę w stosunku do linji dawniejszych i to **ze względu na estetyczną równowagę**, trzeba było wybierać albo powrót do starych, geometrycznie prostych i ostrokątnych form i uwypuklających się w luźnych marynarkach, modnych w dawniejszych sezonach, lub też skrócić długość marynarek czy palt i wykonywać je wcięte w talji, na wzór meksykańskiego stroju narodowego. Pogląd ostatni zwyciężył.

Nasz gust i smak idzie w tym kierunku, że krótkie i zwężone spodnie wyglądałyby obecnie bardzo komicznie. Zważywszy na ogrom postępu co do form nowoczesnych, których treść uwypukla się w łagodnych tonach, reprezentujących lekkie a konieczne wcięcie oraz dostosowaną doń szerokość, nadto zważywszy na nowomodne a ekscentryczne tańce, innej formy spodni nie można było wymyślić.

Wygląd zeszłorocznych marynarek bez najmniejszych wcięć, w stosunku do nowych form obecnych, przedstawia się bardzo ubogo. Obecnie wcięty fason sztuk nie ma żadnej wspólnoty z podobnemi, noszonemi w ostatnim, zeszłorocznym sezonie. Tym razem wcięcie możnaby określić następującemi słowami: pierś lekko uwypuklona, by w talji fałd nie powodować, plecy nie szerokie a jednak wygodne — czyli zwykła, prosta linja przylegla do korpusu, lecz wysmukła, wdzięczna i elegancka. Mimo tego przedstawiają się ramiona nieco szerokie, rękawy zaś ostro nasadzone. W następstwie tegoż są wylogi więcej założone i krótsze.

Szerokość spodni zależną jest w wielkiej mierze od ich przeznaczenia, najszersze są spodnie do użycia codziennego, nieco węższe spodnie frakowe i smokingowe a stosunkowe najwęższe do żakietu.

Co się tyczy palt i płaszczy to wysuwa się na pierwszy plan covercoat, którego wygląd reprezentuje formę nieco dłuższą i workowatą. Co do innych, to krój ich jest nieco do talji, zaś ku dołowi szeroko luźny, by uzgodnić to z szerokością spodni. Palto II. rzędne, ze swemi szerokiemi wylogami, należy jak dawniej tak i dziś do bardzo ulubionych.

Marynarki dla sportowców wykonuje się nieco dłuższe.

Co do stroju wieczorowego to smoking, krocząc za wskazaniami marynarki, jest nieco krótszy, z przodu dolem zaokrąglony. Wylogi z świecącego jedwabiu, fason tak wykonany, by bielizna była jaknajwięcej widoczną.

Odbiorcom naszym, których garderoba stała się nie modną, należy nam nagłą zmianę w modzie obecnej, zastosowaną do dzisiejszych czasów ogólnej demokratyzacji, wyjaśnić jako żądanie, przeważające szczególnie wśród szerokich warstw, w myśl zasady, że w modzie dzisiejszej górują a nawet królują spodnie, do których inne części ubrania muszą się dostosować.

W. M. Zdrojecki.

Opis modeli.

116. Ubranie latowe. Marynarka jednorzędna do zapinania na jeden guzik. Szerokie, czubate wyłogi. Zwyczajne kieszenie z patkami. Przy rękawie cztery guziki. Kremowe spodnie z flaneli z mankietami.

117. Ubranie marynarkowe jednorzędne na dwa guziki do zapinania. Szerokie wyłogi. Kieszenie z patkami. Rękaw z trzema guziczkami. Spodnie bez mankiet.

118. Marynarkowe ubranie dwurzędne, na dwa guziki do zapinania. Szerokie, czubate wyłogi, kieszenie zwykłe z patkami. Rękaw z trzema guziczkami. Spodnie nieco szersze i dłuższe z mankietami.

119. Paltot wiosenny jednorzędny z krytą listewką. Zwykłe kieszenie z patkami. Rękaw z mankietami. Plecy luźne z rozporkiem.

120. Paltot dwurzędny na trzy guziki. Szerokie, czubate wyłogi. Kieszenie z patkami. Luźne plecy z rozporkiem.

Opis modeli damskich podamy w numerze następnym.

Czego krawca nie uczą a co wiedzieć powinien.

Nie mam zamiaru zawodu krawieckiego oraz jego przedstawicieli wynosić pod niebiosy, nie myślę też stawiać innych rzemiosł niżej naszego, lecz trudno, tak jest, że krawiec, jeżeli chce dojść w życiu do celu, musi się dużo uczyć i to więcej od wielu innych rzemieślników. Szyć nauczy się jako uczeń, czytać i pisać a czasem i liczyć od biedy w szkole o ile tylko ma w tym kierunku szczere zamiary. Szkoła Uzup. uzupełnia mu mądrość nabytą w szkole powszechnej. Jako czeladnik ćwiczy się dalej w sztuce szycia no i powoli myśli o nauce kroju. Składa wreszcie egzamin na mistrza i może rozpocząć — jak to mówią — „na swoje". Tym porządkiem postępuje większa część naszych kolegów a zwłaszcza w małych miastach. W mieście wielkiem wielu krawców nie myśli o otwarciu interesu, aby pracować dla klienteli, lecz zakładają warsztaty i pracują dla innych, jako krawcy domowi. Jest to coprawda najpewniejszy kawałek chleba krawieckiego, lecz nie wszyscy tak robić powinni i też nie czynią tego.

Pewna część krawców przyjmuje stanowiska krojczych. Tutaj poznaje młody adept kunsztu krawieckiego, że mu brak czegoś i to brak wielki, mianowicie, gdy właściciel interesu przeważną część pracy kładzie na barki krojczego .Mówi sobie taki koleżka: „Ponieważ dostałem jako wyzwoleniec numer „bardzo dobrze", ze szkoły powszechnej wyszedłem z I. kalsy, a Szkoła Uzupełniająca dokształciła mój móg, bodaj czy nie więcej jak w 25-ciu tematach, kurs kroju brałem na pierwszorzędnej akademji, no i krój mój mnie nie zawodzi, szyć też umiem jak artysta, a jednak coś mi jeszcze nie dostaje. Co to być może?"

Otóż brak temu młodzieńcowi sztuki odpowiedniego zachowywania się wobec klienteli. Do krawców nie przychodzą klienci równi nam wykształceniem i — jak to mówią — rodem. Baczyć również należy, że coraz więcej przedstawicieli inteligencji i wyższych stanów szuka zaspokojenia potrzeb swych u mniejszych krawców, bo mówią, że kosztem droższego ubrania, nie zawsze popierają swojski przemysł. Nawiasem dodam, że są i niepoprawni klienci, których — jak to mówią — „stać na to" i nie mogą się wyzbyć brzydkiego nałogu ubierania się zagranicą. Tam płacą gotówką a do nas zajrzą tylko wtedy, gdy potrzebują kredytu od krawca. O tem wszystkiem pamiętajmy w interesie własnym i dostosujmy się możliwie do wymagań czasu oraz ze względów konkurencyjnych.

Wracając do rzeczy, uprzytomnijmy sobie, że t. zw. lepsza klienta omija nieraz krawca, gdyż tenże — jak wyżej wspomniałem — nie umie się odpowiednio zachować przy usłudze klienteil. Odbiorów razi bowiem często nieumiejętne wysławianie się, posługiwanie się złą polszczyzną, niemożność dania im na niejedno zapytanie zawodowe rzeczowej odpowiedzi. Krawiec rozumie przeważnie o co klienteli chodzi, ale nie umie — jak to mówią — „wygadać się".

Czasem to „wygadanie się" wypada nierozumnie i bez sensu. Byłem świadkiem, gdy klient zresztą bardzo rozumny u krawca — wcale nie podrzędnego — nie mógł wybrać towaru odpowiadającego jego gustowi i wymaganiom. W tem pan majster leci po rozum do głowy i mówi z całym spokojem: „Dlaczego materjał ten się panu nie podoba a to samo nosi też pan R..., a to jest magnat". Na to klient odrzekł z zimną krwią: „Pan R. ma gnat, a ja nie mam gnata, i towaru tego nie chcę". Wybrał materjał inny i mimo to jest do dziś dobrym jego klientem a przedewszystkiem dlatego, że jest to człowiek wyrozumiały, zaś krawiec umiał szybko błąd popełniony złagodzić.

Krawcowi, choćby najskromniejszymu nie wolno odbiorcy przyjmować w negliżu, krzykiem dzieci, nie wolno podczas konferencji z klientem wpadać żonie lub dzieciom do interesu. Niejeden klient nie lubi kobiet w interesie, bo w tym wypadku liczyć się musi z słowami, które paść mogą względnie padają przy braniu miary lub przy przymiarce. Krawiec także nie lubi załatwiać interesów z żonami lub córkami klientów, gdyż i on czuje się w tym wypadku nieco krępowany. Pozatem kobiety obok wielkich innych zalet mogą nieraz chimerami swemi i niemożliwemi do przeprowadzenia żądaniami krawcowi życie uprzykrzyć, względnie niejedną dobrą sztukę popsuć. Kulturalny krawiec i w takich okolicznościach wydostanie się z opałów i wyjdzie zwycięsko. Jest to sztuka nieraz nielada.

Takich i podobnych okoliczności napotyka się daleko więcej i gdy koledzy, czytając słowa te, przypomną sobie zapewne niejedną podobną chwilę z przeszłości to przyznać muszą, że mimo dokładnego wykonania ubrania i wspaniałego wyglądu na korpusie klienta, tenże przestał do niego uczęszczać. Powód tego tkwi w tem, o czem wyżej mówiłem.

Sprawa odpowiedniego zachowywania się wobec klientów jest po prostu tajemnicąpowodzenia. Tej zagadki uczeń jako chłopak nie zaznał, ani w domu ani u majstra, tak samo jak czeladnik.

Szkoła nie może wszystkiego przezs wych wychowawców chłopcom wpoić. A tu rzecz prosta, że powodzenie w interesie nie zawsze jest tylko zależne od gustownego wykonania i doborowego materjału. Potrzeba czegoś więcej a przedewszystkiem towarzyskiej ogłady, rozumnego zachowania się wobec odbiorców oraz odpowiedniego do wymagań czasu wykształcenia ogólnego.

Szczęśliwy pomocnik lub krojczy, którego majster nie zna zazdrości zawodowej i pozwala pracownikowi na przyglądanie się przy kroju lub przy przymiarkach i poucza go w towaroznawstwie. Pojęty i rozumny pomocnik, jeżeli tylko chce, to wnet sobie przyswoi to, czego mu niezbędnie w zawodzie potrzeba. Dobry przykład, wyszkolenie zawodowe i wykształcenie ogólne jest przyszłym pionierom polskiego krawiectwa koniecznie potrzebne.

Niech więc młodzież korzysta z cennych rad i wskazówek starszych i niech nie marnotrawi drogiego czasu młodości na rzeczy bezcelowe, niech natomiast uważnie i pilnie czyta pisma zawodowe, niech uczęszcza na zebrania towarzystw i tam pilnie korzysta z rad i wskazówek, przyswaja sobie nasz piękny język ojczysty i niech wiedzę ogólną czerpie z odczytów a co bardzo ważne, z rzeczowej dyskusji. Wiedzę ogólną zdobyć można pozatem przez przepisywanie wierszy naszych wieszczów, lub ustępów z powieści pisarzy polskich. Młodzież ma na każdym kroku sposobność zdobycia wiedzy ogólnej, byle tylko chciała z udogodnień korzystać.

Kto zatem pragnie powodzenia w interesie lub w warsztacie własnym niech powyższe wskazówki weźmie do serca. Umiejętność odpowiedniego zachowania się wobec odbiorców jest zresztą zaletą obowiązkową jaka postępowego krawca zdobić powinna. Y.

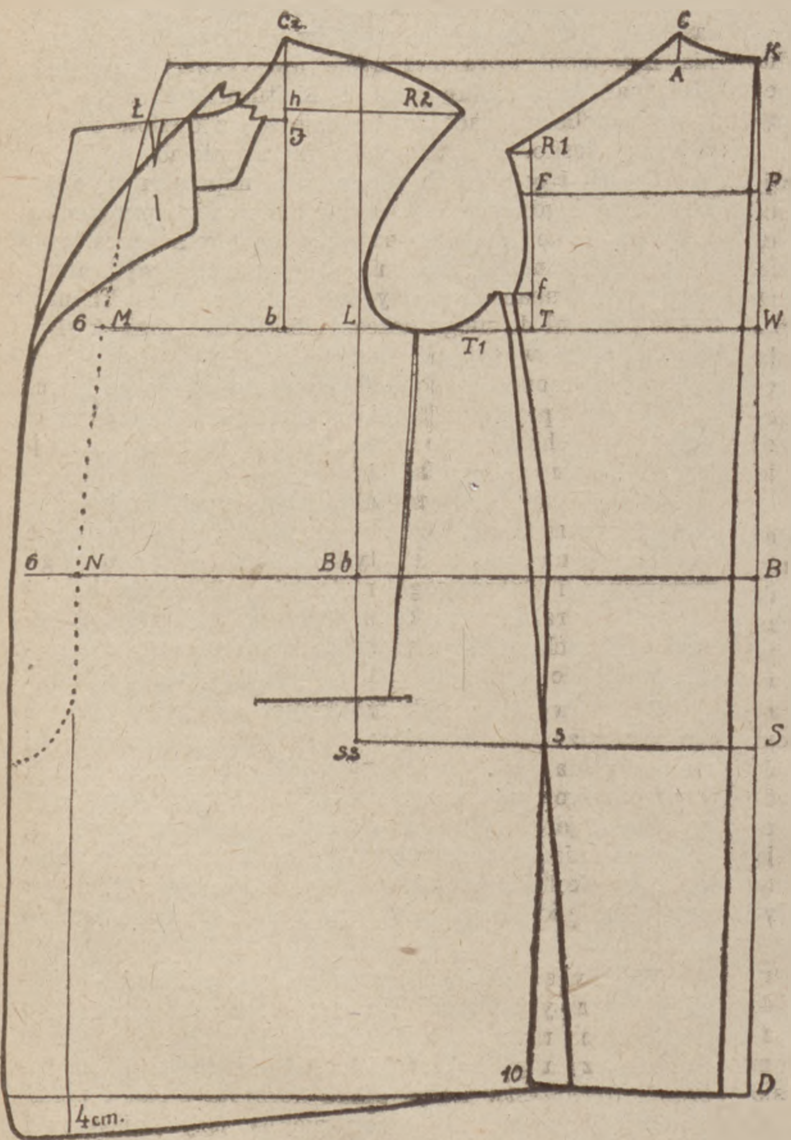
Modny krój palta wiosennego.

Miara.

Długość stanu	44 cm.	Objętość przez piersi	96 cm.
Dodatku	2	Dodatku	4
	46 cm.		100 cm.
		Objętość w pasie	88 cm.
Cała długość	108 cm.	Dodatku	4
			92 cm.

Objętość przez siedzenie . . . . 100 cm.
4 cm.
104 cm.

Głębokość pachy i wysokość grzbietu oblicza się jak przy marynarce, ale od powiększonych miar.



I. Plecy.

Kreślę linję prostokątną A—K—B—S—D.

K—W = wysokość grzbietu $24\frac{1}{2}$ cm.

P, oznacza środek K—W.

K—B = długość stanu 46 cm. do D cała długość.

Teraz kreślę linje prostokątne od wszystkich oznaczonych punktów.

K—A = $\frac{1}{8}$ od połowy objętości piersiowej + 1 cm. = $7\frac{1}{4}$ cm.

A—C = 2 cm.

P—F = 20 cm. W—T = 20 cm.

Teraz ciągnę linję od K przez punkty P—W—B—D.

Zakreślam linję od F—T—R^1.

F—R^1 = $4\frac{1}{2}$ cm. T—f = 4 cm.

Przy B wchodzę $1\frac{1}{2}$ cm w talję.

Szerokość pleców w talji = 20 cm. — 2 = 18 cm

D—10 = 20 cm.

Połączam C—R^1 przez zakreślenie linji i rysuję plecy jak wzór.

II. Przodki.

T—T^1 odmierzam 2 cm.

T^1—L = $\frac{1}{4}$ od 50 = $12\frac{1}{2}$ + $1\frac{1}{2}$ = 14 cm.

L—b = $\frac{1}{6}$ od połowy objętości piersiowej mniej $\frac{1}{2}$ cm = $7\frac{5}{6}$ cm.

W—T = 20 cm przykładam 20 na T^1 i mierzę do M $\frac{1}{2}$ objętości piersiowe i 6 cm = 56 cm.

Od b i od L ciągnę linję prostokątną w górę i od L—ss na dół.

b—Cz jest głębokość pachy $26\frac{1}{2}$ cm.

Cz—I = $\frac{1}{3}$ wysokość grzbietu = $8\frac{1}{8}$ cm.

I—h = $2\frac{1}{2}$. I—$Ł$ = $\frac{1}{4}$ połowy objętości piersiowej = $12\frac{1}{2}$ cm.

Od h kreślę linję poziomą w kierunku pachy. Odmierzam C—R^1 i przenoszę na punkt Cz—R^2 minus 1 cm.

Teraz ciągnę linję wyrównując ramię i wokoło pachy.

$\frac{1}{4}$ objętość w pasie 23 cm + $1\frac{1}{2}$ = $24\frac{1}{2}$.

Mierzę od Bb—N $24\frac{1}{2}$.

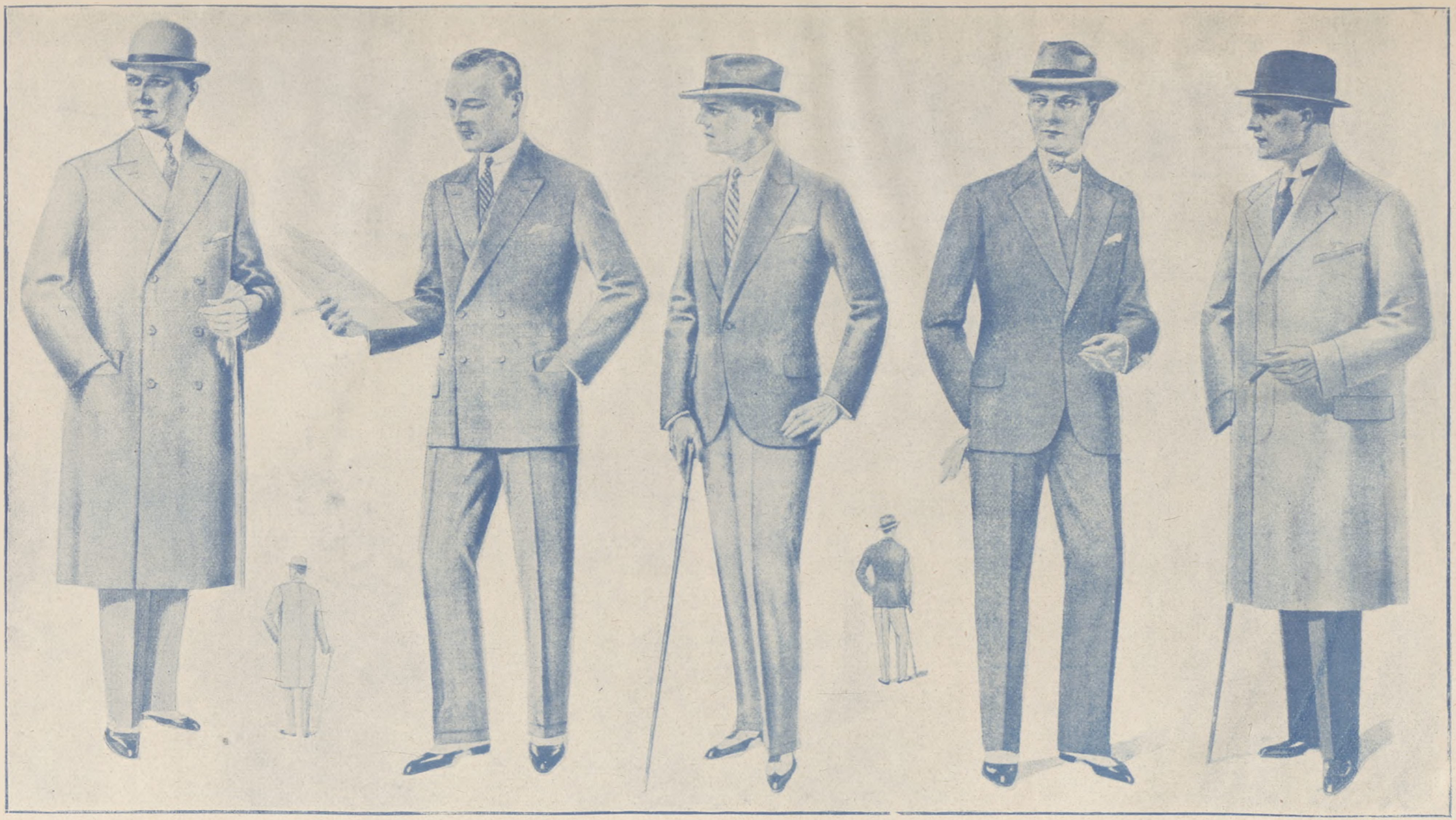
Odmierzam szerokość plec w talji, przykładam 18 cm na punkt N i mierzę w kierunku talji $\frac{1}{2}$ objętości w pasie 46 + 8 = 54 cm.

Objętość siedzenia wynosi 104 cm.

Mierzę szerokość pleców na linji siedzenia = 18, przenoszę na punkt ss i mierzę do punktu s. $\frac{1}{8}$ siedzenia = $34\frac{3}{8}$ cm.

Przy punkcie 4 zdłużam 4 cm., na zakład dodaję górą 6 cm a dołem $6\frac{1}{2}$ cm,

Resztę wykończam jak wzór. *Fr. Drabętowicz.*



Ryc. 120 | Ryc. 118 | Ryc. 116 | Ryc. 117 | Ryc. 119

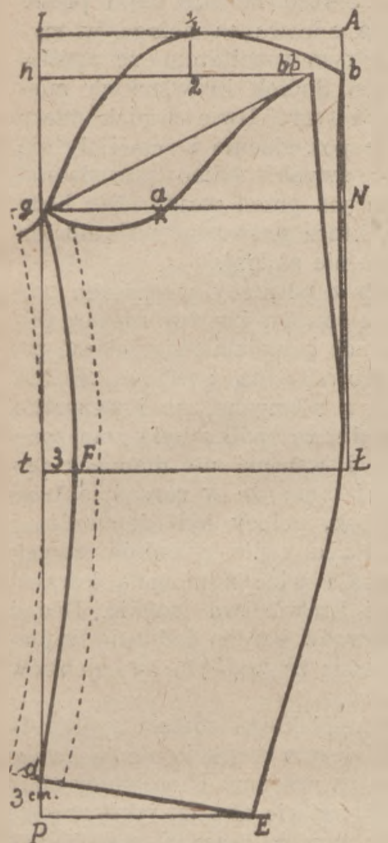
Najnowsze modele wiosenno-latowe 1927

Poznań, w lutym 1927





Rękaw do palta.



Ciągnę linje prostokątne *I—A—P—Ł*.

I—A jest $^1/_2$ objętości pachy = 25 cm., następnie dzielę to znów na połowę = $12^1/_2$ cm.

Od *I—g* jest $12^1/_2$ i 2 = $14^1/_2$ cm.

I—h jest $^1/_4$ od *I—g* = $3^3/_4$ cm., to samo od *A—b*.

Następnie ciągnę linię od *i—g*, przykładam miarę szerokości pleców 20 cm na punkt *h*, poczem mierzę do *ł* długość i to miarę wziętą do łokcia i do dołu.

Przy *ł* wchodzę 3 cm.

Od *P* wgórę odmierzam 3 cm.

Od *g* do *bb* ciągnę linję 25 cm, tu oznaczam spodni rękaw.

g—a jest $^1/_3$ od *g--N*

h—O jest połowa od *M—2*.

Poczem rysuję wokół kulę i spodni rękaw.

W końcu łączę *d—E* = 17 cm.

Resztę wykończam jak wzór. Fr. Dr.

Tajemnica powodzenia.

Od jednego z najwierniejszych wyznawców kierunku pisma naszego odebraliśmy poniższe interesujące wywody, które z chęcią zamieszczamy. Redakcja.

Jako stały i wierny abonent „Przeglądu Krawieckiego“ od pierwszego numeru począwszy, poczuwam się do obowiązku wyrażenia wydawnictwu najszczerszego podziękowania za te strawy duchowe, jakiemi już rok trzeci nas karmi. Każdy numer w kolejności swej był dla mnie prawdziwą szkołą zawodową i obywatelską. „Przegląd“ uczy nas kochać zawód, podnosić go do artyzmu, cenić samego siebie i miłować cnoty obywatelskie.

W czasie powojennym położenie krawiectwa nie przedstawia się różowo, a jeśli wiele jednostek dźwignęło się jest to dowodem siły niezłomnej i mocy, głęboko w rzemiośle zakorzenionej. Wielu z kolegów naszych, którzy nie mogli oprzeć się burzy życia, zwinęło swą egzystencję imając się innej pracy, inni natomiast stworzyli nowe placówki pracy zawodowej krawieckiej i osięgnęli stąd znaczne korzyści.

W czem więc tkwi tajemnica powodzenia?

Nie ma ziół cudownych lub różdżki czarodziejskiej, któreby zdradziły tajemnicę powodzenia w krawiectwie miarowem. Podobnie rzecz ma się ze systemem kroju, którvby uświęcał niezawodne środki zdobyte w zawodzie. Droga od biednego, lecz szanowanego czeladnika krawieckiego, do najwyższego szczytu rozwoju przedsiębiostwa jest zbyt daleka i temu szczęście sprzyja, kto okaże energję i wolę niespożytą a kroczyć będzie z postępem czasu. Wykazały to lata ostatnie dostatecznie, że potrzebni są w zawodzie naszym mężowie poważni i energiczni, by zahartować rzemiosło przeciw nieuczciwej konkurencji. Kto nie potrafi pójść naprzód i trzyma się zaśniedziałych nawyknień i zwyczajów, nad tem przejdzie świat do porządku.

Zastój oznacza bowiem wstecznictwo.

Nie głoszę tu żadnych nowości, lecz są koledzy, którym trzeba zasady powyższe bezustannie głosić. Dla nich więc przeznaczam słowa moje.

Pierwszą zasadą choćby najmniejszego przedsiębiorstwa czy warsztatu jest, by były prowadzone po kupiecku. Rzemieślnik nie jest coprawda do prowadzenia ksiąg zobowiązany, lecz wymaga tego dzisiejszy opłakany system podatkowy i obrona przed niesprawiedliwością podatkową.

Nadużywanie kredytu przez nieuczciwych odbiorców możnaby w części zatamować a nawet usunąć, gdyby światlejsi przynajmniej koledzy byli ze sobą w ściślejszym kontakcie. Skoroby odbiorcy przekonali się o solidarności zawodowców, przyzwyczailiby się napewno do punktualnego płacenia rachunków, jak to czynią w interesach konfekcyjnych, gdzie kredytu nie udziela się. Znikłaby wtedy zasada: „Krawiec może czekać“. Kto się chce stroić niech płaci. Twardo i nieugięcie stańmy przy zasadzie tej.

Do powodzenia interesu przyczyniają się również jasne lokale handlowe i przyjemne ubikacje warsztatowe. Ubikacje te winny służyć li tylko sprawcom zawodowym, zaś utrzymywane być winny w czystości i przewietrzane, by odbiorcy czuli się w w nich dobrze, jak również i ze względu na zdrowotność pracowników.

Ważną a dotąd tak zaniedbaną dziedziną w krawiectwie polskiem to sprawa rozumnej i gustownej reklamy. Na sprawę tę pismo nasze już kilkakrotnie zwracało uwagę. Odbiorcom stałym oraz tym, których pragnie się jako takowych uzyskać, należy się często przypominać i to wysyłając na każdy sezon karty polecające z gustownie wykonanemi wzorami i żurnalami. Reklama w pismach tak codziennych jak ilustrowanych jest wskazana — rzecz jasna — wedle możności i potrzeby.

Wczem więc tkwi tajemnica powodzenia?

Poza już wspomnianemi odgrywa wielką rolę wytrwałość. Niech mi więc będzie wolno pod koniec podnieść zasługi pisma naszego w tym kierunku. Powstało ono przy pomocy Związku, jako własność prywatna, w bardzo szczupłych rozmiarach. Z biegiem czasu wzrasta obsazr, treść i jakość pisma. A przedewszystkiem co zdobi pismo nasze, to prostolinijność i jasno wytknięta droga, po której ono od samego zarania kroczy. Pismo nasze patrzy prawdzie życia wprost w oczy, chłoszcze gdzie trzeba nygusów, zapala chętnych do czynu i trzyma puls spraw zawodowych na uwięzi, kontrolując każde jego drgnięcie na lewo czy na prawo. To nie chwalba czy pieśń triumfu, lecz szczera prawda o wytrwałości pisma naszego.

Miłością dla spraw zawodowych krzepmy się i my, zaś wytrwałością uwieńczmy każde dzieło, wykonywane w pracowniach naszych. Czerpmy stąd przykład i siły do wytrwania.

Wtem tkwi tajemnica powodzenia.

Moda a teatr.

Myśl o nierozłączności pojęcia mody i teatru nie jest nową. Wpływ sceny, przez wykonawców ról, to jest aktorów na publiczność, czyli tajemnica powodzenia, zależną jest w wielkiej mierze od dobrze prezentujących się na widowni sylwetek scenicznych .Postawa artystów i powodzenie wśród publiczności polega w pewnej mierze i na wewnętrznym wyglądzie artystów, t. j. na ubraniu.

Nie jest rzeczą łatwą ujawnić się artyście na scenie w kostjumie gustownym, estetycznym i podobającym się publiczności. Projektodawca musi nietylko umieć kostjum wyrysować na papierze i oddać krawcowi do wykonania, lecz rysownik i krawiec muszą posiadać poczucie piękna, oraz zmysł i gust dla postawy ludzkiej oraz dla roli, do jakiej ubranie czy kostjum mają być dostosowane, niemniej i w użyciu stosownego materjału. Krawiec, wykonywujący kostjumy, obojętne czy-rozchodzi się o stare czy nowe, winien pamiętać o tem, że ubrania i kostjumy muszą w całej pełni być dostosowane i do korpusu artysty. K. M.

O spółkach towarowych krawieckich.

Na temat spółek krawieckich mówiło się i pisało już bardzo wiele, a zawsze sprawa ta obiega w myślach kolegów po części z tym rezultatem, że spółka krawiectwu by się przydała. Spółek krawieckich mieliśmy w Poznaniu dotąd aż trzy. Dwie z nich miały w czasach niewoli poważne powodzenie i rozwijały się z korzyścią dla członków swych. Mimo powodzenia znikły z naszego horyzontu już przed wojną. Nie będę zagłębiał się w powodach, które przyczyniły się do ich upadku, gdyż to już sprawy nie zmieni.

Trzecią spółkę założono z potrzeby w czasach wojennych, gdyż wobec braku towaru krawcy niezorganizowani nie mogli z rządowych przydziałów odbierać towarów potrzebnych do prowadzenia zawodu. Spółkę ostatnią założono wspólnie z niemcami, no i wszystko tam było „deutsch" z powodu, że spółka była zmuszona szukać poparcia u władz i wstąpić do niemieckiego związku w Berlinie. Dzięki temu, że w zarządzie Izby Rzemieślniczej zasiadał polak, polacy byli dopuszczeni do zarządu spółki. Uzyskała ona dla członków swych wiele towarów. Prosperowała więc z niemałą korzyścią członków swych jak i krawiectwa wogóle. Dodać należy, że Bank Przemysłowców bardzo dodatnio wspierał spółkę odnośną, oczywiście ze względu na członków polaków.

Po powstaniu państwa polskiego została spółka ta spolszczona zupełnie. W dalszym ciągu istnienia swego prosperowała ze zmiennem szczęściem. Kierownicy spółki, choć nieraz przechodzili ciężkie chwile, jakie zresztą każde przedsiębiorstwo w owych czasach przechodzić musiało. W dalszym ciągu założono cały szereg interesów podobnych prywatnych, które konkurowały tak ze spółką, jak między sobą, lecz spółka istniała mimo tego i to jako stróż interesów krawieckich, broniący

Rozwój cechu zależny od zarządu.

Głos ku rozwadze.

W miesiącu listopadzie umieściliśmy w piśmie naszem bardzo rzeczowy artykuł na temat: „o prowadzeniu cechów". Dziś natomiast, w okresie odbywających się walnych zebrań cechów, pragniemy podać pewne uzupełnienie do słów wówczas ogłoszonych.

Cechy trzeba traktować jako jednostkę, która w życiu organizacji rzemieślniczej odgrywa nader ważną rolę. Świetna, wiekowa przeszłość cechów jest dowodem, że zawód odnośny, zorganizowany w cechu, musiał w historji polskiej odegrać rolę nie podrzędną. W dawnych czasach kultura rzemiosła bowiem wywierała na życie gospodarcze i społeczne państwa bardzo poważne wpływy, poziom zawodowy stał na wyżynie i każdy rzemieślnik był w zawodzie swym prawie artystą. Nietylko pod względem zawodowym, ale i w życiu społecznem panował w cechach rygor. Przecież cechy stawały w obronie miast przed atakiem wrogów. Czyn bohaterski Kilińskiego w Warszawie i czyny całego cechu szewckiego w walce z odwiecznym wrogiem Polski są zapisane tak w dziejach cechów jak w historji polskiej złotemi literami.

Cechy straciły dziś wpływy i znaczenie swoje. Hasła demokratyczne i socjalne zaostrzyły w ostatniem stuleciu walkę pomiędzy proletarjatem i kapitalizmem, co również niekorzystnie odbiło się w szeregach rzemiosła Stan taki, przy braku solidarności zawodowej wśród szeregowców, przyczynił się do utraty znaczenia cechów i wpływów dawniejszych. Brak jedności i karności w rzemiośle osłabiły siłę cechów, które ostatecznie stały się organizacją zawodową bez wpływów zewnętrznych.

Razem z upadkiem przywileji cechowych zachwiało się też podłoże materjalne ich członków, zniknęły ideały i kultura, a cechy, stały się zwykłem skupieniem interesentów. Dzisiaj posiada cech tylko małą cząstkę dawniejszych przywileji i nawet te niezawsze wykorzystuje się umiejętnie. Umiejętne zastosowanie uprawnień na tle kulturalnym i idealnym mogą się pośrednio przyczynić do poprawy bytu poszczególnych członków jak i do powiększenia wpływów cechu.

Zarząd każdego cechu w pierwszym rzędzie jest powołany do działania w imieniu i w interesie rzemiosła, a w walce o jego dobro winien on korzystać z wszelkich przysługujących mu praw. To należycie może zrozumieć i dopilnować tylko ten zarząd, który dorósł do swego zadania, przejęty jest swoją pracą dla dobra rzemiosła i na czele którego stoi cechmistrz, który jest w ścisłem słowa znaczeniu ojcem cechu.

Cechmistrzem musi więc być człowiek, który cieszy się ogólnem zaufaniem i dobrą opinją. Wykonanie jego zarządzeń nie winno napotkać na żadne trudności. Brak zaufania do cechmistrza i do całego zarządu utrudnia niezmiernie pracę w cechach. Dlatego winno się zastanowić przy wyborze nowego zarządu kogo na cechmistrza wybrać, gdyż w jego ręce oddaje się honor i dobro zawodu. Przy wyborze należy uwzgl. tylko zdol-

zawód przed wygórowanemi cenami przedsiębiorstw prywatnych. Wreszcie nie popierana nawet przez tych, którym kiedyś dawała niemałe korzyści, zaczęła słabnąć. Brak poparcia ze strony krawców, brak kredytu, załamanie się złotego, dokonały reszty. Dziś spółka istnieje, lecz jest nieczynną, a na jej gruzach i zgliszczach harcuje na krawcach kredyt na dolary, franki, weksle, ceny amatorskie, które do reszty dobijają interesy zawodowe naszych krawców.

Wobec powyższego należałoby się zastanowić nadtem, czy spółkę podnieść i uruchomić. Istnienie jej wytworzyłoby walkę z nieuczciwą konkurencją „walutciarzy". Sprawa uruchomienia spółki wydaje się narazie jako wielka trudność do przeprowadzenia w czyn, ale siłą i zrozumieniem sprawy wiele dobrego dokonać można. Istnieją w Poznaniu dwa cechy poważne, mamy dobrze prosperujący Związek Krawiecki, posiadamy wreszcie poza cechami szereg organizacyj, gdzie krawców wiele. Sądzę ,że niepomyślny rozwój krawiectwa jest groźny wprawdzie, lecz nie beznadziejny.

O ile spółki narazie podnieść nie można, to nie należy jej przynajmniej rozwiązywać, niech czeka dogodniejszej chwili, aż sprawa podtrzymania życia w spółce w umysłach krawców dojrzeje i znajdzie praktyczne urzeczywistnienie. Przecież rzemiosło doczekało się kredytu państwowego. Niechże z kredytu tegoż korzysta i spółka i to na wspólny zakup towarów dla członków swych. Wprawdzie pożyczka ta nie jest zbyt tania, ale gdy się zważy owe stuprocentowe kalkulacje przez różne eksperymenty w dolarach, i innych niedogodnościach, to warto zaryzykować powołanie do życia spółki, przez którą towar nabyć można na dogodniejszych warunkach, niżli w przedsiębiorstwach prywatnych.

Pragnę, by w sprawie tej zabrali głos wszyscy, którym powierzono opiekę nad krawiectwem i jego organizacjami a także i ci, którzy znają stosunki panujące w krawiectwie doskonale. Przeprowadźmy dyskusję rzeczową i zadecydujmy w sprawie tej rozumnie.

Spółkowiec.

Korespondencja z Mogilna.

Z okazji zmiany roku przesyłam Szan. Redakcji szczere życzenia wszelkiej pomyślności w tym Nowym Roku. Co się tyczy pisma naszego to widać w nim z każdym numerem ogromny postęp. Ostatnie numery „Przeglądu Krawieckiego" wypadły ku naszemu wielkiemu zadowoleniu. Krawcy nie mogą już dziś narzekać, iż nie mają odpowiednich wzorów potrzebnych do prowadzenia zawodu. Jest naszym życzeniem na dalsze aby do każdego numeru był dodawany obraz (żurnal) z więcej figurami tak męskiemi jak i damskiemi. Byłoby polecenia godnem, by „Przegląd Krawiecki" wychodził w miesiącu możliwie dwa a o ile będą do tego dodawane wzory (żurnale) to chyba każdy chętnie zapłaci wyższą prenumeratę.

Jedną z bolączek które trapi krawiectwo to wielka niedbałość i wzajemne lekceważenie się kolegów, brak nam zawodowej solidarności. Skutkiem tego cierpi niepomiernie cały nasz zawód. Chcąc zaś podnieść cechy nasze na wyżynę potrzeba nam sprężystej organizacji, doskonałego wędrownego referenta, któryby chłostał żywem słowem zmurszałą i zaśniedziałą pleśń, która zagrzęzła do wielu cechów. Na gruzach przeżytków średniowiecza zbudować należy postęp i żywe czyny obywatelskie.

Zarząd związku stworzy dzieło wiekopomne, jeśli wyszuka i utrzyma prelegenta wędrownego, który pouczać nas będzie w kierunku postępowym.

W końcu chciałbym wyrazić życzenie by „Przegląd Krawiecki" podawał również od czasu do czasu wzory na ubrania sportowe, płaszcze, krótkie burki, czy kurtki itd.

Fr. Walkowski.

---

nych i chętnych ludzi, a przedewszystkiem takich, którzy się na ten urząd w zupełności nadają, mianowicie czy włada dostatecznie językiem polskim w słowie i piśmie, czy ma do prowadzenia zebrania zdolności oraz czy ma do swojego zawodu zamiłowanie.

Wybór cechmistrza nie jest wobec powyższego rzeczą powierzchowną, a raczej należy się bardzo głęboko zastanowić przed wyborem co do osoby. Wybrany cechmistrz natomiast winien spełnić wzięty na siebie obowiązek sumiennie i godnie, dbać o dobro cechu jak o własne. Przedewszystkiem musi się kierować bezwzględną sprawiedliwością, osobista nienawiść lub wpływy przyjacielskie niepowinny wywrzeć żadnych wpływów na decyzję cechmistrza.

W sprawach społecznych winniśmy własne ja więcej podporządkować dobru ogółu, egoizm, który niestety zbyt często opanowuje odpowiedzialne osoby, winien ustąpić bezinteresownemu poświęceniu się sprawie. Tymczasem jest mnóstwo dowodów na to, że jednostki którym własne „ja" stoi wyżej od dobra społeczeństwa, rozbijają spoistość i jedność cechów.

Obserwuje się też zbyt często fakt, że na kierowniczych stanowiskach naszych cechów jest zamało młodszych ludzi. Urzędy w cechach uważa się nieomal wyłącznie za honorowe, wobec czego obsadza się takowe starszemi osobami bez względu na to, czy się na to miejsce nadawają, a wiemy przecież, że każdy urząd, jeżeli ma być należycie dopilnowany, wymaga sporo czasu i zabiegów. Należy zatem do pracy aktywnej w cechach przyciągnąć także i młodszą generację. Doświadczenie naucza, że posiada ona dużo energji, samodzielności i zmysłu organizacyjnego. Dlatego należy właśnie młodszych ludzi przyciągnąć do tej mozolnej, aczkolwiek zaszczytnej pracy około cechu i rzemiosła.

Bezproduktywny udział w pracy cechowej zabija w tych jednostkach ruchliwość, dlatego winne wszystkie cechy skrupulatnie przeszukiwać swe szeregi po zdolnych i chętnych ludzi i dać im możność pracować w nim dla wspólnego dobra. Bowiem bystrość umysłu, energja, samodzielność, zmysł organizacyjny to są zalety, które można dla dobra zawodu i rzemiosła wykorzystać.

Do pracy w cechu nie należy zasadniczo przyciągnąć szumowin, egoistów i warchołów.

Jeżeli cechmistrz jest dobrze dobrany, jeżeli zarząd jest odpowiedni, to i o skuteczną działalność cechu nie ma obawy. Wtenczas spełni cech swoje istotne zadanie, będzie środowiskiem życia zawodowego i kulturalnego, będzie popierał swoich członków moralnie a może i materjalnie. Cech przy tak pojętej pracy może tylko korzystać i tworzyć podwalinę dla odzyskania potęgi, tworząc równocześnie wał ochronny dla odparcia ataków, skierowanych przeciw rzemiosłu. Jednakże wszyscy członkowie winni bezinteresownie brać udział w pracy społecznej.

Wtedy zakwitnie znów znaczenie cechów a i zarazem powaga gospodarcza członków jego.

KK.

Dział krawiectwa damskiego.

Okrycia wieczorowe — Płaszcze popołudniowe sportowe i nieprzemalne.

Płaszcze zajmują ciągle jeszcze w modzie kobiecej poważne miejsce, bezwzględnie na to czy chodzi o futra, okrycia wiecz., popoł. czy też sportowe. Dotychczas na wielkie przyjęcia, bale czy też do teatru kładły panie na wykwintne toalety przepyszne gronostaje, foki, popielice lub nawet bardziej pospolite „małpy“. Obecnie jednak zaznaczyć należy, że najbogatsze nawet futra, z wyjątkiem może gronostajów, rzadko jednak prawdziwych, zastępowane są coraz bardziej przez peleryny z aksamitów lub lśniących lam, jedne i drugie jednakowoż przybierane futrami, począwszy od najdroższych a skończywszy na zwyczajnym króliku, albo zającu, których oczywiście ceny poszły w niebywały sposób w górę.

Trzeba jednak przyznać, że przybrane niemi wieczorowe okrycia wyglądają bardzo efektownie i elegancko. Górna jego część jest odcięta i przymarszczona w deseń, którą jednakowoż można zastąpić całym szeregiem drobnych bardzo zakładeczek, również w formie półkoła tj. dłuższych na plecach, a coraz drobniejszych przy ramionach. Na specjalną uwagę zasługuje forma tego wieczorowego okrycia z przodu, którego dół jest znacznie krótszy od tyłu i nieco zaokrąglony. Dużą w nich rolę odgrywają oczywiście podbicia podszewki, które są często zrobione z tego samego materjału co i suknia, stanowiąc w ten sposób ogromnie bogatą całość.





Modele płaszczy strojnych mogą mieć także i rękawy, ale w takim razie są to bardzo szerokie, nieraz nawet nieproporcjonalnie, kimona, obszyte naturalnie także futrem. W skromniejszych natomiast okryciach aksamitnych można doskonale futro zastąpić kołnierzem aksamitnym, bogato przymarszczonym.

W modelach płaszczy popołudniowych panuje niemal wyłącznie tak ogólnie lubiana linja prosta, dzięki której sylwetka jest zawsze elegancką i młodą. Naogół też, przynajmniej jak dotąd, nie przewidywana jest żadna poważna „rewolucja“ w tej dziedzinie. Natomiast należy podkreślić trzy zasadnicze zmiany w ogólnym wyglądzie płaszcza, a które również dają się zaznaczyć coraz bardziej i w sukniach, a mianowicie dotyczące kołnierza, pasków i pleców.

W ostatnich modelach, robionych z materjałów, kołnierze proste są prawie wyłącznie zastąpione kołnierzami szalowemi, pokrytemi futrem, które się kończą w pasie. Często także wąski pas futra schodzi aż do dołu płaszcza, wydłużając w ten sposób, a zatem i poszczuplając linję sylwetki.

Przez dłuższy czas jak wiadomo, zarzucono zupełnie paski. Moda ta teraz wraca znowu. Jednakowoż umieszcza się je nie dookoła okrycia, a jedynie bo bokach, spinając z przodu, najczęściej klamrą dobraną do koloru płaszcza.

Wreszcie ostatnia nowość odnosi się do pleców, o ile chodzi głównie o płaszcze wizytowe, które są z tyłu lekko wyrzucane, przybrane przy kołnierzu zakładeczkami. Przód zaś tego rodzaju okryć nie posiada zwykle żadnego zapięcia, a natomiast strona jego prawa jest często krótszą od lewej i panie naturalnym gestem drapują ją na sobie.

Ten ostatni model jest wykonany z aksamitów w tonach ciemno-zielonych lub czerwono - bronzowym, albo też z pięknej wełny w rodzaju „kasha“ lub wszelkich odmian „velours de laine“, co do których kolorów panuje dość duża fantazja. Płaszcze tego rodzaju stanowią zazwyczaj całość ze suknią, zrobioną najczęściej z crepe de chine lub innego jedwabiu. Kwestja podszewki i tu odgrywa dużą rolę. Wybiera się ją jednak w tonach neutralnych, aby w danym wypadku można było ten płaszczyk i z inną suknią nosić.

Okrycia podróżne, a głównie samochodowe mają coraz częściej formę wygodnych raglanów. Wreszcie ostatnia inowacja dotyczy płaszczy nieprzemakalnych. Przez długi czas eleganckie panie wogóle ich nosić nie chciały, uważając, zresztą słusznie, że są pozbawione wszelkiego szyku, a to przecież kwestja w toalecie decydująca. Jednakowoż ostatnie ich modele będą napewno cieszyć się dużem powodzeniem, gdyż posiadają one wszystkie zalety jedwabiu, będąc zrobione ze specjalnie grubych, nieprzemakalnych crepe de chine wszystkich odcieni, do których dostosowane są w tym samym kolorze również nieprzemakalne, zgrabne, małe czapeczki, a do uzupełnienia tego kostjumu dorzucić jeszcze należy modny parasolik t. zw. „Tom-pouce“, który jest już tak krótki, że niedługo zdaje się będzie można pomieścić go w torebce której znowu rozmiary stale wzrastają.

K. P.

—o—

Najnowsze mody paryskie.

Moda karnawału tegorocznego.

Tegoroczna moda karnawałowa olśniewa blaskiem złota i srebra, migoce błyskami mieniących się różnokolorowych pailletów, flitrów ,perełek i strassów. Niema prawie toalety balowej, któraby nie uwzględniała tych właśnie czynników, które obecnym strojom wieczorowym nadają wygląd jakichś tworów baśniowych. Obok tego przepychu mieniących się barw, modny jest ogromnie kolor czarny. Na każdym balu przynajmniej połowa toalet uderza dystyngowaną czernią, ożywioną kolorowym kwiatem, wachlarzem z różnobarwnych piór lub jasnym szalem, najchętniej ręcznie malowanym. Z pośród materjałów najmodniejsze są złote i srebrne lamy, brokaty, koronka i crepe georgette. Crepe de chine używana jest raczej na spody. Widuje się również toalety z velour chiffon. Suknie są bardzo krótkie, może za krótkie tak, że przy tańcu niepotrzebnie nieraz danserka odsłania przegub kolana, co niejednokrotnie psuje całą linję. Plecy dekoltowane są bardzo silnie, natomiast dekolty przodu są mniejsze. Ramiona obnażone.

Dwa niebezpieczeństwa.

Krótkim, nieraz za krótkim, ale bądź co bądź wygodnym i estetycznym sukienkom chwili obecnej, grożą dwa niebezpieczeństwa.

Jedno z tych niebezpieczeństw wynika z powodzenia krynoliny. Krynolina jak wiadomo, od szeregu lat nie wychodziła faktycznie z mody choć nigdy też nie cieszyła się zbytnią popularnością. Krojem krynoliny nie można zrobić ani codziennej sukienki na ulicę i do biura, ani płaszcza, ani żadnej rzeczy, która ma być często noszona i wygodna. Przytem krynolina wymaga jeżeli niekoniecznie regularnych rysów, to przynajmniej tak zwanej „stylowej powierzchowności", czyli dystynkcji, a o tę coraz trudniej niestety w epoce charleston'a. No i krynolina pogrubia i to bardzo, to jedno wystarczyłoby, aby umieścić krynolinę na indeksie dla wszystkich pań, co to się „boją utyć i tu i tam". To też nigdy krynolina nie przyjmie się, jako strój dla ogółu kobiet, tę zaś nieliczne wybranki losu, które mogą sobie na nią pozwolić, będą ją szczególnie faworyzowały. Niebezpieczeństwo nie leży w samej krynolinie, a w zatrważającym fakcie, że krynoliny napotykane w tym karnawale, na szeregu balów, były wszystkie długie... aż do kostek. Taftowa krynolinka, idąca tego lata w parze z jumper'kiem i plisowaną spódniczką, była od niej o jakieś kilka centymetrów dłuższa, obecnie mamy krynolinę długą, arcydługą, wyraźną zapowiedź długiej sukni. Damy, noszące ją, wyglądają jak damy dworu cesarzowej Eugenji. Ponieważ jak wspomniałam wyżej, na krynolinę decydują się zazwyczaj jedynie osoby cieszące się wybitną urodą oraz smukłą sylwetką — krynoliny zwracają ogólną uwagę i wrażenie długiej sukni utrwala

się wybitną urodą oraz smukłą sylwetką — krynoliny zwracają ogólną uwagę i wrażenie długiej sukni utrwala

się, oko się przyzwyczaja... i pewnego pięknego dnia może się odbyć przewrót tak, że krótka suknia będzie zdetronizowana.

Nie jesteśmy zwolennikami kusej mody, uważamy, że żadna kobieta, obdarzona dobrym smakiem i zdrowym rozsądkiem, nie powinna się ubierać za krótko, żeby nie wiem jak srogie nakazy w tym kierunku nadchodziły z Paryża. Ale znowu zimnem przerażeniem przejmuje nas ewentualność, że za kilka miesięcy cała moda obecna mogłaby wziąć w łeb. Nie można zwalczać zasady, żeby nasze suknie miałys ię podłużać stopniowo. drogą ewolucji, ale rewolucja w tej dziedzinie byłaby dla naszych dam prawdziwym kryzysem.

Drugie niebezpieczeństwo, o którem należy wspomnieć, jest raczej humorystyczne; idzie ku nam dziwną drogą, — bo z Paryża via Bydgoszcz. Niebezpieczeństwem tem są „jupes-culottes". Jeszcze zeszłej zimy próbowała lansować w Paryżu ten groteskowy pomysł znakomita Cecile Sorel, jako protest przeciwko zbyt krótkim sukniom. Z pod kusej spódniczki wychodziły majteczki sięgające poniżej kolan, coś à la najgorzej interpretowany Biedermayer. Ta, równie sprzeczna ze zdrowym rozsądkiem, jak i dobrym smakiem moda, spaliła oczywiście na panewce; przytomni francuzi zdecydowalii, że lekarstwo jest gorsze od choroby, a majteczki nie przyzwoitsze od krótkich sukienek, w dodatku nieestetyczne. Autorka niefortunnego pomysłu „la grande Sorel" zabrała łóżko pani Dubarry i pojechała po laury i dolary do Ameryki. Tyczasem najniespodziewaniej w jesieni projekt odrodził się i nabrał sił żywotnych w cnotliwej Bydgoszczy. Urządzono ankietę, co jest przyzwoitsze i moralniejsze: krótka suknia czy nieco od niej dłuższe spodenki. Znaczna większość pomorzan wypowiedziała się za moralnością spodenek i oto najwięksi mistrze igły w Bydgoszczy głowią się nad oryginalnemi modelami jupes culottes'ów. Więc spodenki przysłonięte dwoma fartuszkami z przodu i z tyłu. Spodenki wychodzące z pod greckiej tuniczki, inne z pod krynolinki i t. d... Nie jest wyłączone, że podczas tegorocznego długiego karnawału ujrzymy na którym z balów urocze bydgoszczanki w podobnym „przyzwoitym" stroju. Obecnie krzyki mody rodzą się w Bydgoszczy.

Bogactwo kolorów — Połączenie białego z czarnem — Perły i kamienie.

Obecny sezon karnawałowy znamionuje ogromny przepych toalet noszonych przez panie, które chcą w tej chwili być piękniejsze niż kiedykolwiek.

Toalety w tym roku noszone, które są właściwie sukniami balowemi, zasługują na szczególną uwagę, a to zarówno dla różnorodności barw, jak i bogactwa naszyć pailletowych oraz nowego kaprysu mody, cieszącego się niebywałym sukcesem, mianowicie naszyjników z pereł, dobranych często do koloru sukni.

Szyk zaś tej ostatniej polega albo na całości w jednym tonie, ale natomiast zrobionej z bardzo lśniącego materjału (jak crepe-satin i wszystkie jego odmiany) koloru zielonego, niebieskiego, pastelowego, rdzawego i wreszcie nowego, a specjalnie twarzowego dla brunetek, koloru „lipowego" — „Tilleul", t .j. bardzo lekko-żółtego z odcieniem zielonawym. Drugi rodzaj toalet, w przeciwieństwie do tych ostatnich wyróżnia się kontrastem silnym, ale niezmiernie wdzięcznym, bo przeciwstawiającym kolor czarny białemu.

W dziedzinie sukień kolorowych na specjalną uwagę zasługuje model bardzo prosty, a elegancki, składający się ze spodu t. zw. „fourreau" bardzo wąskiego tegoż koloru i z tegoż materjału zrobiony co i wierzch. Ten zaś nakłada się jakoby płaszczyk, oczywiście bez rękawów, rozcięty do dołu, a także z boków, ale tylko poniżej pasa. Kołnierz przy tej sukni jest szalowy, może na jakie 5-centymetrów szeroki, ale tak długi, że robi się zeń leki węzeł z przodu, przybrany czasem me-

talową klamrą, a następnie opsuje się nim jakoby szarfą i związuje z tyłu, tak ,żeby końce nieco opadały. Suknia taka nie wymaga żadnego przybrania, natomiast uzupełnić ją można właśnie naszyjnikiem z pereł, który podnosi jej bogactwo. Białe perły, są bezwzględnie najładniejsze z odcieniem albo różowym, albo czarnym.

Kontrast wywołany połączeniem białego z czarnem, jest zawsze bardzo efektowny i elegancki. Suknie tego rodzaju robi się także z błyszczącego jedwabiu. Model popołudniowy może stanowić połączenie czarnej spódniczki, plisowanej z przodu tylko, ale w szerokie fałdy, oraz długiej białej bluzki, wykończonej jakiemś delikatnem czarnem przybraniem przy rękawach, lub przy szyi, lekko przymarszczonej na dole, ujętej w szeroki pas, często związany od niechcenia w kokardę, opadającą na spódniczkę. Do tego rodzaju popołudniowych sukień nosi się lakierki, które nota bene coraz bardziej są modne, lub też czarne zamszowe pantofelki, jasne pończochy koloru popielato-beige; kapelusz oczywiście jest z czarnego filcu, przybrany atłasową wstążką i klamrą błyszczącą ze strasów.

Jeden z najoryginalniejszych modeli o tych dwóch wyżej omawianych kolorach, polega na tem, że górę sukni stanowi z przodu i z tyłu rodzaj ogromnego trójkąta z białego aksamitu, ujętego w czarne aksamitne obramowanie. Płaszcz do tej wieczorowej toalety również biały a podbity białem.

Skoro się mówi o modelach strojnych, to należy podkreślić jeszcze jeden szczegół, a mianowicie, że widzi się coraz więcej sukień wyciętych w szpic i to zarówno z przodu, jak i z tyłu. Pozatem epolety w tego rodzaju dekoltach są najczęściej ze strasu, albo też jedna ze strasu, a druga z materjału, stanowiąca oczywiście przedłużenie sukni.

Model może być we wszystkich odcieniach kolorów crepe-satin. Można go zresztą zmienić w ten sposób, że zostawia się linję pleców w formie trójkąta, bardzo modną, a natomiast długą, jedwabistą frendzlą przybiera się dół sukni.

—o—

Kwiaty i szale.

Kwiaty są obecnie tak modne, jak chyba nigdy. Przypina się je do płaszcza, do każdej sukni, nosi je się rano, w południe, wieczorem, do kawiarni, na wizytę, na bale — oczywiście, że nie chodzi tu o świeże kwiaty, które więdną szybko, i dlatego byłyby niepraktyczne i zanadto kosztowne, ale o kwiaty fantazyjne z jedwabiu, z aksamitu, ze skóry, z pailletów, z lancetu. Fantazja może sobie tutaj pozwalać na większą dowolność kształtów i barw, niż to nawet obserwujemy w przyrodzie. Specjalnie przy sukniach balowych modne są kwiaty bardzo duże. Przypina je się na ramieniu, albo też przy biodrze. Rzadko która toaleta jest pozbawiona tej ozdoby, naprawdę miłej i efektownej. Bardzo modne są złote i srebrne kwiaty. Kwiaty oznaczają swe stanowisko w modzie nietylko jako odrębne przybrania, ale także jako motyw deseniowy na suknie balowe i na szale. Widujemy coraz częściej materje w duże barwne kwiaty, a na tak modnych wielkich szalach jedwabnych, ręcznie malowanych, najczęściej widujemy motywy kwiatowe. Szale ciągle są wielkością mody i stały się prawie nieodzowną częścią toalety balowej. Na salę balową prawie każda z pań wchodzi w wielkim efektownym szalu, malowanym ręcznie, liworowanym złotem lub srebrem, albo też haftowanym. Obok szalów z crepe de chine we wszelkich kolorach, modne są szale z koronki, a także lekkie szale tiulowe, choć te ostatnie coprawda są mało praktyczne, bo szybko tracą świeżość. Zato szale z tiulu posiadają jednak tę zaletę, że są tanie, a dobrane w odpowiednich kolorach, ogromnie toaletę upiększają. Im dłuższa frendzla przy szalu, tem szal elegantszy. Widujemy też na balach stylowe szale hiszpańskie i wspaniałe weneckie chusty na grubszym jedwabiu, haftowane w kwiaty. I. K.

Gawędy starego krawca.

Rozkrochmaliłem się w zeszłej gawędzie o minionych dniach młodości a przeczytawszy ją po wyjściu z druku postanowiłem i w numerze następnym rozgawędzić się o tem. Aleć człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi. Tak też i mnie idzie, bo gawęda gotowa a tu „Przegląd" ogłasza zebranie Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu. A no, cech to największy, ba a jaki stary bo aż 500 lat, już istnieje, więc na zebranie wybrałem się i o niem nieco się rozpiszę.

500 lat to kawał czasu, tyle on widział świetności Polski królewskiej, widział jej siłę, ład i porządek. Był i sam cech kiedyś panem potężnym a „braćmi" zwał swych członków a był u nich świętością niejako. Pamięta on niewolę najeźdców, przetrwał ją, aż ujrzał wreszcie zmartwychwstanie Polski, do której wzdychał majster, którą był gotów do ostatniej kropli krwi bronić czeladnik, a uczeń w gromadnych spacerach chwalił ją w pieśniach wspólnie nuconych.

Rozgryzmoliłem się mocno a tu trzeba mi wrócić do zgromadzenia cechu, na które się z chaty mej wygramoliłem, aby posłuchać nad czem radzić tam będą. Nasłuchałem się tam wielu rzeczy pożytecznych, Cechmistrz z powagą starszego otworzył zebranie. Po kolei zdawali rachunki z włodarstwa swego pisarz, skarbnik i inni dostojnicy. Gdy ci się nagadali, cechmistrz pozwolił gadać i braci cechowej. Tu dopiero języki się rozwiązały, aż się sam cechmistrz krzywił, że tak dużo mówią. Ba, jak na dobitek, jeden z członków, co aż raz był w dwuch latach na zebraniu, mówił tyle, jakby za 2 lata. Mimo tego każdy, co kto mówił, było rzeczowe tak, że zebranie nazwać można poważnem i interesującem, bo chociaż na niem był i gawędziarz, to nie było bragędów. A jednak mnie się to i owo nie bardzo podobało, ale winni temu „kasjery", co wszystko w sprawie nieregularnego uiszczania składek na talerz położyli. Natomiast „oświatowy" aż triumfował z radości, że ma tyle świec, iż starczy zaledwie na 8-mą część członków. Zafrasowało mnie, gdy „chorąży" dowiódł, że „na pogrzebach sama chorągiew i same sztaby chodzą", a gdzie to szanowni bracia się podziali? A no, w czasie niewoli toście się sztandarów trzymali, a teraz to wam się wydaje, że to rzeczy niepotrzebne. Oj poprawcie się, inaczej będę was skubał po żebrach.

Z zebrania wyniosłem przekonanie, że w Wolnym Cechu wszystko wolno, a więc wolno członkowi nie chodzić na zebrania, wolno nie płacić składek, wolno sztandar omijać, wolno nie abonować pisma brackiego, jakiem jest „Przegląd Krawiecki" (wspomnę, że wolność wielką wykorzystuje i nasz naczelny redaktor, gdyż nam chudziakom podredaktorom nic nie płaci, a to mu

Przyszłość rzemiosła, w jego sile — siła zaś w organizacji.

Na zjeździe delegatów Związku Cechów Krawieckich dyr. Zjednoczenia Związków Cechowych Samodzielnych Rzemieślników p. K. Żakowski, wygłosił referat o konieczności zdemokratyzowania życia gospodarczego Polski. Wedle wywodów referenta, struktura obecna ustawodawstwa polskiego daleko odbiega od idei demokratyzmu, powszechnie dzisiaj głoszonych. Demokratyzm polega na zrównaniu wszystkich obywateli pod względem praw, jak i obowiązków. Tymczasem u nas równa się wszyskich pod względem praw, lecz różniczkuje się zato pod względem obowiązków. Szczególniej daje się to odczuć w dziedzinie życia gospodarczego. Wyrazem zaś tej różnicy, to są choćby obowiązki, wynikające z tytułu świadczeń tak podatkowych, jak i socjalnych. Jedni płacą dużo, bardzo dużo, inni natomiast od jakichkolwiek ciężarów na rzecz państwa całkowicie są zwolnieni. Gdzież tu wobec tego można mówić o demokratyźmie. Tego rodzaju polityka gospodarcza czynników rządowych, odbiła się ujemnie na warsztatach rzemieślniczych, doprowadzając je na skraj ruiny. Rzeczą zainteresowanych, spowodować pod tym względem zmianę. Polityka gospodarcza państwa winna iść nie w kierunku utrudniania rozwoju warsztatów pracy, lecz przeciwnie, w kierunku ułatwienia. Z powyższego należy wyciągnąć wniosek konieczności spowodowania błędnej taktyki, jaką stosują w sprawach gospodarczych czynniki rządowe. Droga na której można to osięgnąć jest jedna. Trzeba stworzyć potężną organizację o charakterze wybitnie gospodarczym, która objąwszy swemi ramami całe rzemiosło, bez różnicy na zawód, miałaby możność wysuwane postulaty poprzeć odpowiednim argumentem i siłą. Najlepszą zaś i jedyną siłą, z którą się obecnie liczą, to dobra organizacja, skupiająca w sobie wszystkich, których łączą wspólne interesy. Organizacją taką w rzemiośle na naszym terenie ,to Zjednoczenie Związków Cechów Samodzielnych Rzemieślników, które szczególniej ostatnio, swemi ramami obejmuje co raz większą ilość zawodów. Na tem polu pracy, każdy cech i każdy związek rzemieślniczy, winien współdziaałć czynnie ze Zjednoczeniem Cechów. Rzemiosło wówczas tylko będzie przedstawiało siłę i znaczenie, kiedy będzie silnie zorganizowane. Wówczas tylko będą się z niem liczyć. Pierwszym zaś krokiem w tym kierunku, to współpraca ze Zjednoczeniem Cechów.

Z życia Związku C. K.

Zjazd prezesów i delegatów C.K. w Poznaniu

W niedzielę, dnia 30. stycznia 1927 odbył się w Poznaniu zjazd cechmistrzów oraz delegatów Cechów Krawieckich województwa poznańskiego. Zjazd był bardzo liczny. Uczestniczyło w nim bowiem poraz pierwszy większa ilość przedstawicieli Cechów. W Zjeździe brali również udział przedstawiciele Izby Rzemieślniczej p. wiceprezes Staszak i kierownik biura p. Warkocki, którzy żywo interesowali się poruszanemi tematami, biorąc bardzo wybitny udział w dyskusji. Również uczestniczył w Zjeździe przedstawiciel Związku Związków Cechowych p. redaktor Żakowski.

Zjazd zagaił o godz. 11-ej stosownem przemówieniem, witając licznie zebranych delegatów i gości prezes Związku kolega A. Trawiński. Następnie ustalono porządek obrad.

1) stwierdzenie przybyłych delegatów,

2) referat o znaczeniu Związku Związków Cechowych,

3) sprawa ustalenia okręgów oraz referat o zadaniu okręgów związkowych,

4) przyjęcie regulaminu oraz rezolucji do referatów,

5) komunikaty,

6) sprawa egzaminów oraz kursów przygotowawczych do egzaminów mistrzowskich,

(Ciąg dalszy na str. 13)

---

uchodzi jako członkowi Wolnego Cechu). Radzono coprawda, jak tę wolność nieco ograniczyć, wołano więc o karanie grzywną, wykluczeniem z cechu itd. Mem zdaniem, niema na to uniwersalnego sposobu usunięcia złego. Po głębokiej rozwadze mam jednak na to sposób i wniosę na najbliższem zebraniu o inną nazwę cechu, gdyż przy nazwie szumnej i dumnej „Wolny Cech Krawiecki“ trudno będzie twarde a szczytne hasła potęgi, powagi i solidarności zawodowej w czyn wprowadzić. Może mi kto pomoże wymyślić trafniejszą nazwę, by członkowie przywykli do obowiązkowości względem cechu.

Wracając do zebrania wspomnieć należy, że kilku członków siłą głosu i wpływu swego „nakiwało“ tym, którzy nie mają zrozumienia dla pisma brackiego. Jak mi Bóg da zdrowie przywlokę się na zebranie Wolnego Cechu a nie ujrzawszy w posiadaniu wszystkich kolegów „Przeglądu Krawieckiego“, ot palnę gawędę tak silną i nieubłaganą w słowa, że ze strachu zaabonują i zapłacą wszyscy za gazetę naprzód na cały rok. Nie obawiajcie się, że choć naczelny redaktor, lubiący często podróżować, pewnego poranku do Redakcji nie wróci, nas w sztychu nie zostawi, gdyż chwycimy za pióro sami by glebę zawodową przeorywać. Już ci tam się cały sztab podredaktorów wyrobił, stwierdził to przecież pan arcymistrz chwaląc tych, którzy pióra imając się, „Przegląd“ radami zasilają. To też zapewne „naczelny“ będzie cicho siedział jak truśka i podwoi pracę swą dla zawodu, bo wie, że możemy mu zrobić konkurencję.

Nakiwam wam również — jeśli nie ujrzę poprawy, że ze strachu będziecie pokornie i to wszyscy stali pod sztandarem ze świeczkami, tak, „że znów naród dziwić się będzie naszej solidarności oraz krawieckiej paradzie“.

Oj bracia poprawcie się z tą wolnością bo na Sądzie Ostatecznym za te niedbałości wasze spotka was kara zasłużona i służyć będziecie Borucie.

Jako redaktor gawędy i najstarszy abonent „Przeglądu“ mam prawo wam nawymyślać, gdyż jestem pismu wierny, trzymam się jego wyroczni prawie, że na ślepo ot tak, iż nazwać to można małżeństwem „na wiarę“. Musicie więc wymyślania moje przyjąć jako dobrą monetę. Nie chodzi mi bowiem o nic więcej, jak o poprawę bytu waszego i podniesienie całego zawodu na wyżynę.

Ciekawym powiem na ucho, że tym razem pisałem o cechu poznańskim. Ale nie cieszcie się bracia z bliska i zdaleka, bo i wam w zanadrza spojrzę i w przyszłości sękatym pogrożę i nawymyślam. Ruszcie się i wy na prowincji do roboty i pokuty, bo u was gorzej nieraz jak w sercu ziemi Wielkopolskiej. A więc czuwajcie, by i wam za skórę się nie dostało.

Stary gawędziarz.

Jak poprawić błędy przy kamizelce

(punktowane linje oznaczają konieczne poprawki.)

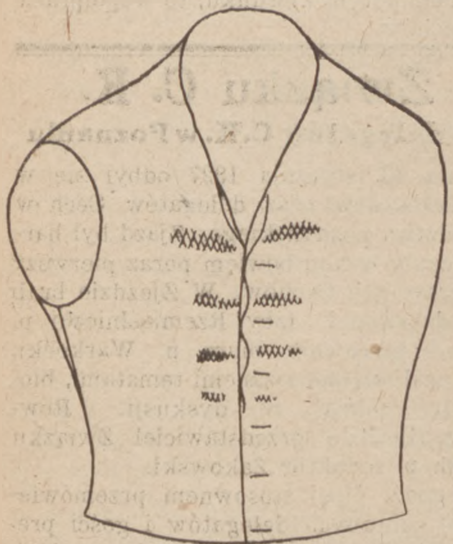


Fig. 7



Fig. 7a.



Fig. 8.



Fig. 8a

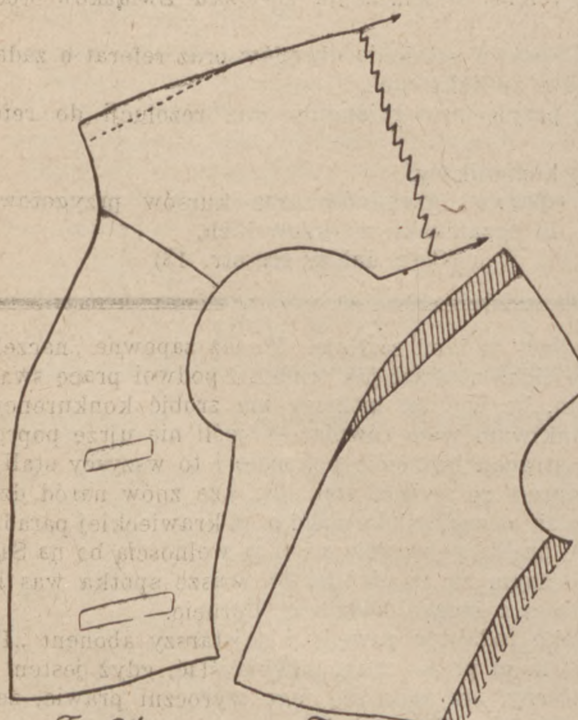


Fig 8b Fig. 9.

Kamizelka z za długim frontem.

Figura 7 przedstawia błąd.

Powód: kamizelka ma za długą frontową linje, dla tego przy naznaczonych miejscach tworzą się purchawki i poprzeczne fałdy między górnemi guzikami.

Zmiany poczynić jak wskazuje F. 7 — a. Jeśli poprzecznie fałdy nie ujawniają się, nie potrzeba rozstawiać pod pachą tylko zmianę poczynić przy naramnicy.

Kamizelka odstająca przy szyji.

Figura 8 przedstawia błąd.

Powód może być rozmaity. W bardzo wielu przypadkach przylega kamizelka za mocno na ramieniu tuż koło pachy. Wystarczy poprawić, jak to wskazuje F. 8—a i to przy ramieniu.

Drugim powodem mogą być za krótko zesadzone plecy, wtedy ciagną się jeszcze na przodku kamizelki skośne fałdy. Jeżeli np. odstaje kamizelka tylko na plecach przy kołnierzyku, to najłatwiej usunąć błąd w sposób, jak to wskazuje F. 8—b.

Kamizelka z zakładami.

Figura 9 przedstawia kamizelkę z zakładami którą łatwo w razie potrzeby poprawić można.

A. Nowak.

Troska o rzemiosło.

Niewiadomo — śmiać się, czy płakać. Ministerstwo Przemysłu i Handlu umieściło w projekcie budżetu sumę aż... 500 zł. na popieranie rzemiosła. Szczęściem w Komisji Sejmowej podniesiono tą pozycję do 15.000 zł.

Na popieranie rzemiosła w całej Polsce, na urządzanie wystaw, nagrody dla terminatorów, kursy itp. zdaniem czynników rządowych nie warto wydać więcej, jak 500 zł. Któż to tak zna się na rzemiośle, co tak wysoko ceni rzemiosło? Ileż państwo polskie wydaje rocznie na pensję dla tego urzędnika i czy on się opłaci — oto pytanie, które dręczą rzemieślnika polskiego.

Rzemiosła są w upadku, rzemieślników nie stać na otwieranie szkół i kursów z własnych zysków, od których muszą płacić olbrzymie podatki. Rzemieślnik ogląda się więc na pomoc rządową. I oto jaka spotyka go niespodzianka.

Czyż rzemiosło polskie na to tylko istnieje, by ze skóry wyłazić i płacić?

7) wolne głosy,

8) zamknięcie.

1) Stwierdzono udział następujących Cechów oraz delegatów: 1) Gostyń — kol. Skiba i Kramer, 2) Inowrocław — Kozłowski, 3) Jarocin — Kaniewski i Krukowski Kaźm., 4) Kępno — Fr. Spikowski, 5) Kobylin — Gajowczyk Ignacy, 6) Kościan — Motała Stan., 7) Koźmin — Dymel Ignacy, 8) Leszno — Stanek Tomasz, 9) Mogilno — Walkowski Fr., 10) Nakło — Sikorzyński Michał, 11) Nowy Tomyśl — Weber Fr., 12) Ostrzeszów — Balcarek Adam, 13) Pniewy — Grocholewski Andrzej, 14) Rakoniewice — Zygmunt Walenty, 15) Środa — Prauziński Tadeusz, 16) Szamotuły — Bak Fr. i Michalski, 17) Września — Stachowski Ludwik i Matuszewski, 18) Poznań — Wolny Cech Krawiecki Fr. Drabętowicz, Latanowicz i Kapczyński, 19) Poznań — Przym. Cech Kraw. Damskiego Gąsiorowska i Latoszewski.

Zarząd Związku reprezentowały następujące osoby: Trawiński, Drabętowicz, Gąsiorowska, Kapczyński, Krajna, Latoszewski, Ludwiczak, Matuszewski ze Wrześni i Skiba z Gostynia.

Kolega Malecha z Ostrowa uniewinnił się.

2) Następnie wygłosił referat o znaczeniu Związku Związków Cechowych, redaktor p. Kazimierz Żakowski. Nad referatem wyłoniła się krótsza dyskusja zakończona rezolucją przedłożoną przez kolegę K. Krajnę.

3) O zadaniu i znaczeniu okręgów związkowych referował kolega K. Krajna (referaty omijamy, gdyż podamy je w streszczeniu na osobnem miejscu). W obszernej dyskusji nad referatem powyższym zabierali głos pp. wiceprezes Staszak, Bak z Szamotuł, Gajowczyk z Kobylina, Stanek z Leszna, Weber z Nowego Tomyśla, Walkowski z Mogilna, Kapczyński, Nowak, prezes Trawiński oraz prelegent. Przemawiający przyznając referentowi słuszność jego wywodów nawoływali Cechy nie należące do Związku, w ich własnym interesie, do rychłego załatwienia sprawy tej, przedstawiciel Izby Rzem. wiceprezes Staszak wyrażając się z wysokiem uznaniem o znaczeniu zawodu krawieckiego oraz roli, jaką Związek w życiu organizacyjnem rzemiosła odgrywa, przyrzekł poprzeć usiłowania Związku, zmierzające do podniesienia zawodu i to wedle możności przez Izbę Rzemieślniczą. Dyskusję zakończono przyjęciem rezolucji.

W dalszym ciągu ustalono terminy zebran okręgowych i tak odbędą zebrania swe:

Okręg I. miasto Poznań oraz powiaty: Poznań, Nowy Tomyśl, Grodzisk, Środa i Cech w Kórniku w niedzielę, dnia 27 lutego 1927, o godz. 11-ej zrana w Poznaniu, na sali „Boulevard", przy pl. Nowomiejskim 5.

Okręg II. powiaty: Jarocin, Śrem, Koźmin, Krotoszyn, Pleszew i Września (oprócz Kórnika) **w niedzielę, dnia 13. lutego o godz. 1,30 w południe w Jarocinie na** sali p. Teicherta przy ul. Paderewskiego.

Okręg III. powiaty: Ostrów, Ostrzeszów, Odalanów, Kępno. Zebranie odbędzie się w Ostrowie w niedzielę o godz. 2 po południu na sali p. Grzędy przy ul. Raszkowskiej nr. 23.

Okręg IV. powiaty: Kościan, Leszno, Rawicz, Gostyń, Śmigiel i Wolsztyn. **W niedzielę, dnia 27. lutego o godz. 2-ej popołudniu w Lesznie** na sali p. Ilskiego przy Rynku.

Okręg V. powiaty: Szamotuły, Międzychód, Oborniki, Chodzież ,Czarnków, i Wieleń, **w niedzielę, dnia 13. lutego o godz. 2-ej w Szamotułach** na sali p. Kowandy, przy ul. Wronieckiej.

Okręg VI. miasto Bydgoszcz, powiaty: Bydgoszcz, Szubin, Żnin, Wyrzysk. Zebranie ustali się po porozumieniu się z cechem w Bydgoszczy, prawdopodobnie na 27 lutego wzgl. 6 marca.

Okręg VII. powiaty: Inowrocław, Gniezno, Wągrowiec, Witkowo, Mogilno, Strzelno. Termin zebrania ustali się na posiedzeniu Zarządu Cechu Krawieckiego w Inowrocławiu, prawdopodobnie na 27 lutego wzgl. 6 marca.

Wzebraniach okręgowych mają uczestniczyć jako referenci członkowie Zarządu Związku C. K. z Poznania.

4) Regulamin dla Zarządów okręgowych przedłożony przez kolegę Krajnę przyjęto. (Podajemy go na osobnem miejscu).

5) Komunikaty Zarządu. Referuje kol. prezes:

a) Na zapytanie zarządu Związku, wystosowanego do Izby Rzemieślniczej, w sprawie zwalniania uczni z lekcji szkolnych w czasie nagłej pracy w sezonie oraz przed świętami, odczytuje prezes list odebrany od tejże, z którego wynika, że wolno uczni zwalniać w razie dostatecznego umotywowania w ciągu roku, aż do 10 proc. ogólnych lekcyj. Należy więc każdemu tak plan ułożyć by ewentl. mógł z udogodnienia wykorzystać.

b) Zaleca się we wszystkich miejscowościach wciągać obok mistrzów krawców, także i mistrzynie krawcowe oraz krawców damskich do Cechów, zaś w większych miejscowościach jak Bydgoszcz, Inowrocław i Gniezno zakładanie odrębnych cechów krawiectwa damskiego.

c) Zarząd uchwalił ze wszech miar popierać nowoutworzoną instytucję dla rzemiosła jaką jest: „Pożyczkowa Kasa Rzemieślnicza". Prezes zachęca do licznego przystępowania do wspomnianej kasy. O warunkach i korzyściach z przynależenia doń referuje wiceprezes Izby Rzem. p. Staszak.

d) W sprawie uczęszczania uczni liczących ponad lat 18 do szkoły uzupełniającej donosi Izba Rzemieślnicza, że takowy są zobowiązani aż do ukończenia nauki do niej uczęszczać. Delegat kol. Weber stwierdza, że mistrz szewcki p. Maliński w Nowym Tomyślu po odebraniu kilkunastu mandatów karnych za nieposyłanie starszego ucznia do szkoły, przeprowadził skutecznie proces. Mocą wyroku nie jest uczeń ponad 18 lat liczący zobowiązany do uczęszczania do szkoły uzupeł-

Wolny Cech Krawiecki w Poznaniu.

Przypomina się terminatorom, uczącym się u mistrzów cechowych, o pierwszem zebraniu, które odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lutego o godz. 3 pop. w lokalu „Koła Seniorów" Al. Marcinkowskiego 26.

Wszyscy uczniowie są zobowiązani stawić się na odnośne zebranie. **Zarząd.**

niającej. Prezes stwierdza wobec powyższego, że należy każdy wypadek traktować indywidualnie a w razie potrzeby powołać się na odnośny wyrok sądu.

6) O przedmiocie tym referuje kolega prezes. W Poznaniu kurs przygotowawczy do egzaminów mistrzowskich przygotowano, lecz z powodu zbyt nikłych zgłoszeń kurs narazie odłożono. Sprawą tą zainteresowało się również Kuratorjum Szkolne i przyrzekło nam pomoc skuteczną. Podobne kursy należy również przygotowywać we większych ośrodkach rzemieślniczych na prowincji.

7) Wolne głosy: Redaktor „Przeglądu Krawieckiego" zachęca do szczerego poparcia organu naszego przez abonowanie oraz zasilanie artykułami i sprawozdaniami z zebrań cechów.

Kolega Motała z Kościana podnosi trudności czynione przez Izbę Rzemieślniczą Przymusowemu Cechowi Krawieckiemu w Kościanie w sprawie składania egzaminów czeladniczych w Cechu tamtejszym przez przedstawicieli krawiectwa damskiego. Po obszernej dyskusji uchwalono wnieść do Izby Rzemieślniczej o zmniejszenie okręgów egzaminacyjnych dla krawiectwa damskiego. P. wiceprezes Staszak przyrzekł sprawę w Izbie poprzeć.

Na zapytanie odpowiada kol. Drabętowicz, że w jego komisji egzaminacyjnej na mistrzów składa rocznie około 25 osób egzamin, razem zaś w całym obrębie Izby około 40 osób.

Wiele osób, bo prawie połowa skutkiem braku dostatecznego przygotowania przepada. Kursy przygotowawcze są tu wskazane. Prezes kol. Trawiński stwierdza, że zarząd zajmie się zebraniem odnośnej statystyki.

W dalszym ciągu poruszył szereg delegatów kilka ważniejszych spraw tyczących się pożyczki dla rzemieślników, egzaminów mistrzowskich i czeladniczych, nieuczciwej konkurencji, cenników na prace wykonywane i t. d.

Po 5-ciu godzinnych żywych i rzeczowych obradach zamknął kolega Trawiński zebranie, dziękując za rzeczowe obrady.

Rezolucje:

I. Zjazd cechmistrzów i delegatów Cechów Krawieckich Województwa Poznańskiego uchwala poprzeć usiłowania Związku Cechów Krawieckich w kierunku wytworzenia jednolitej organizacji w zawodzie krawieckim.

Zjazd wzywa wszystkie Cechy do wstąpienia do Związku C. K., oraz do sumiennego spełniania obowiązków.

Zebrani delegaci Cechów nienależących do Związku dołożą wszelkich starań by ich Cechy w najkrótszym czasie do Związku przystąpiły.

Zebrani godzą się na podział Związku na okręgi. Zarząd Główny zwoła poszczególne okręgi na osobne konferencje w siedzibie Okręgu celem ustalenia obszaru okręgu oraz wyboru Zarządu.

II. Zjazd Prezesów i delegatów Zw. Cechów Krawieckich na Wielkopolskę przy zmienionych warunkach jakie się wytworzyły w Zjednoczeniu Zw. Cechów Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców zajmuje w stosunku do tegoż Zjednoczenia jaknajprzychylniejsze stanowisko, oraz uchwala przystąpić jako członek do Zjednoczenia Cechów. Formę i szczegóły przystąpienia poleca do załatwienia Zarządowi Zw. Cechów Krawieckich.

Regulamin dla Zarządów okręgowych C. K.

§ 1. Zjazd delegatów okręgowych odbywający się w miesiącu lutym każdego roku wybiera Zarząd okręgowy, składający się z prezesa, jego zastępcy, sekretarza, jego zastępcy i skarbnika. Urzędowanie trwa 3 lata. Corocznie ustępuje dwuch członków Zarządu, i zto końcem pierwszego roku zastępca prezesa i zastępca sekretarza, z końcem drugiego skarbnik i sekretarz, zaś z końcem trzeciego prezes.

§ 2. Zarząd okręgowy powinien: a) czuwać nad wykonaniem przepisów i uchwał Zarządu Związku, b) dbać o szerzenie oświaty w Cechach i udzielać tymże pomocy w pracy ich nad uświadomieniem obywatelskiem członków, c) troszczyć się o rozwój okręgu przez utrzymywanie istniejących i zakładanie w miarę potrzeby nowych cechów, d) załatwiać punktualnie korespondencję z cechami i Związkiem, sporządzać statystykę z okręgu oraz utrzymywać akta we wzorowym porządku i przesyłać żądane Zarządowi Związku, e) zdawać przed zebraniem delegatów okręgowych sprawozdanie, przedstawiając, o ile możności wszechstronny obraz rozwoju danego okręgu oraz sprawozdanie ze swych czynności.

§ 3. Zarząd okręgowy ma prawo zwołać przynajmniej raz w roku a wrazie potrzeby i częściej zjazd cechmistrzów względnie delegatów okręgu.

§ 4. Prezes okręgowy powinien odwiedzić przynajmniej raz w roku każdy cech w okręgu celem zbadania położenia kolegów danego cechu oraz zbadania działalności i rozwoju cechu. Pożądanem jest, jest by także inni członkowie zarządu urządzali lustracje cechów celem przekonania się naocznego o ich pracy.

§ 5. Koszty podróży zwraca kasa okręgowa. Sposób utworzenia kasy okręgowej pozostawia się uchwale poszczególnego okręgu.

§ 6. Zarząd okręgowy odbywa swe posiedzenia przynajmniej co 2 miesiące. Sprawozdanie z posiedzenia oraz powzięte uchwały przesyła się Zarządowi Związku do wiadomości.

Zarząd Związku Cechu Krawieckiego R. P.

—o—

Zjazd Okręgowy Z. C. K. w Łodzi.

Walny zjazd wojewódzki mistrzów krawieckich chrześcian odbyty w niedzielę, dnia 23. stycznia 1927 sprowadził do Łodzi liczny zastęp krawców tak z miasta jak i całego województwa. Obrady były poważne i rzeczowe. Przyjęte nań uchwały dają gwarancję, że sprawa organizacji związku naszego wchodzi tamże na nowe tory i grunt nieco już przygotowany. Przebieg zjazdu był następujący:

O godz. 10-tej z rana zebrały się liczne zastępy kolegów w Resursie Rzemieślniczej pod dwoma sztandarami cechu i podążyły w pochodzie przez miasto do katedry na solenne nabożeństwo. Po powrocie z kościoła rozpoczęły się w Resursie Rzemieślniczej właściwe obrady.

O godz. 1-ej zagaił obrady starszy cechu łódzkiego kolega T. Majewski, witając serdecznie licznie przybyłych delegatów i gości, objaśniając równocześnie cel zjazdu. Chodzi głównie o skonsolidowanie krawców w kierunku obrony zagrożonych interesów w jednolitej organizacji jaką jest Związek Cechów Krawieckich R. P. z siedzibą w Poznaniu. My chcemy stworzyć dziś organizację na miejscu, któraby pracując we wspólnym kontakcie z zarządem głównym w Poznaniu uwzględniała przedewszystkiem interesy kolegów w województwie łódzkiem. Zebrani wywodom jego przyklasnęli.

Przewodniczącym zebrania obrano kolegę T. Majewskiego, który poprosił na asesora kolegę Fr. Hossego. Pióro prowadził p. Z. Woźniakowski.

Przemówienie programowe na temat zadanie i znaczenie Związku oraz okręgu wygłosił delegat zarządu głównego z Poznania kolega K. Krajna. W przemówieniu swem przedstawił przykre położenie zawodu na-

szego krępowanego w rozwoju swym różlicznemi a niedogodnemi podatkami, nieuczciwą konkurencją ze strony wielu niezorganizowanych kolegów, brak dogodnego kredytu i t. d. Chcąc stworzyć jednolity front w sprawach zawodowych należy zbudować organizację, do której przystąpić mają wszystkie cechy krawieckie oraz koledzy z tych miejscowości, w których cechy nie istnieją. Referat przyjęto z wielkim aplauzem.

Dyskusja była bardzo obszerna i rzeczowa, w której zabierali głos koledzy z miasta Łodzi, Kalisza, z Zduńskiej Woli, Pabjanic i referent. Wszyscy wyrazili swą zgodę na utworzenie okręgu Związku i przyrzekli poparcie usiłowań Zarządu.

Po przeczytaniu i przyjęciu ustaw wybrano Zarząd, w którego skład weszli koledzy: T. Majewski, Jagielski, Kopczyński Wl. Adamkiewicz i Łapienis. Zarząd ukonstytuuje się na najbliższem posiedzeniu i rozpocznie działanie swe natychmiast. Przyszły zjazd uchwalono zwołać pod koniec kwietnia do Łodzi. Do tegoż czasu urządzą członkowie Zarządu objazd i lustrację Cechów na prowincji celem wciągnięcia ich do Związku.

W końcu zebrania omawiano sprawę abonowania „Przeglądu Krawieckiego". Koledzy Majewski i Antczakowski zachęcali gorąco do licznego prenumerowania pisma. Na prenumeratę kwartalną zebrano natychmiast wśród członków 62,50 zł.

Pod koniec zebrania podziękował przewodniczący za liczny udział w zjeździe oraz rzeczowe obrady i zamknął posiedzenie o godz. 4-ej hasłem: „Cześć krawiectwu!"

Po zjeździe odbyło się wspólne śniadanie w restauracji „Tivoli". Wśród serdecznego nastroju wygłoszono cały szereg toastów i gawędzono serdecznie aż do odejścia pociągów. Uroczystość łódzka pozostanie dla uczestników w nader miłej pamięci i jest bodaj zadatkiem lepszej przyszłości w zawodzie naszym. KK.

Z życia Cechów.

Wolny Cech Krawiecki w Poznaniu.

Doroczne zebranie cechu odbyło się we wtorek dnia 25 stycznia 1927 w obecności 58 członków i kilku gości. Posiedzenie zagaił o godz. 7.15 cechm. kol. Drabętowicz. Na wstępie przemówił do kilku uczni, którzy złożyli egzamin na czeladników i wręczył im świadectwa dojrzałości. Poczem poprosił do stołu prezydjalnego honorowego cechmistrza kol. L. Miklaszewskiego z Kostrzyna.

Porządek obrad obejmujący 14 punktów został przyjęty. Sekretarz kol. Mikołajewski odczytał protokuł z ostatniego zebrania, który przyjęto.

Na członka cechu został przyjęty kol. Tacik.

Nastąpiły sprawozdania zarządu.

Radny kol. Latanowicz przedstawił stan uczęszczających na zebrania i to w latach 1925 i 1926, z którego wynika, że oprócz prezesa tylko jeden z członków cechu brał udział we wszystkich 16 posiedzeniach. Poczem zdał sekr. sprawozdanie, z którego wynika, że cech odbył w roku ostatnim 8 zebrań. Na każdem zebraniu wygłoszono odpowiednie celom organizacji referaty i wykłady. Członków liczy cech 224. Skarbnik cechu kol. Kapczyński dał sprawozdanie kasowe, które wykazuje

w dochodzie	913	zł.
w rozchodzie	916	zł.
remanent na rok 1927	235,21	zł.

Istniejąca przy cechu Kasa Pogrzebowa wypłaciła w wypadkach zł.

Członków liczy Kasa Pogrzebowa 140
Majątek obecny tejże Kasy wynosi 172 zł.

W imieniu komisji rewizyjnej zdali sprawozdanie kol. Rudolf i Nowakowski wnosząc o pokwitowanie dla zarządu, które po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos kol. L. Miklaszewski, A. Minicki, T. Malicki, Kapczyński oraz cechm., jednogłośnie uchwalono.

Radny kol Botta, przedstawił spis utensylji jakie cech posiada, zaś chorąży kol. Spachacz oświadczył, że sztandar brał udział 16 razy w pogrzebach członków.

Nastąpił wybór 4 członków zarządu i to w miejsce ustępujących kol: Muszyńskiego, Olejnika, Latanowicza i Botty wybrano kol Bottę, Latanowicza, Nowakowskiego i Solińskiego. Do wydziału czeladniczego wybrano kol. Dutkowiaka i Nowaka Antoniego, zarząd zaś reprezentować będzie kol. Latanowicz.

Chorążym obrano kol. Spachacza, jako jego zastępców kol. Heldnera i Gomolińskiego, zaś na ich zastępców kolegów Łączkę, Derdę i Maciaszka.

Komunikaty zarządu: a) W myśl uchwały może zarząd dysponować aż do wysokości 300 zł.

b) Kolega cechmistrz podnosi, że zarząd proponuje by wpisowe i wypisowe uczni wynosiło 20 zł. od każdego wypadku Propozycję uchwalono jednogłośnie.

c) Zarząd proponuje, by w przyszłości specjalna komisja istniejąca przy cechu badała kwalifikację kandydata na ucznia krawieckiego. Uczniowie bowiem powinni posiadać odpowiednie kwalifikacje oraz zamiłowanie do zawodu. Propozycję powyższą popierają kol. Miklaszewski Spachacz, Rudolf i Malicki. Wniosek przechodzi jednogłośnie.

d) W sprawie odszkodowania dla uczni, którzy śpią i stołują się u rodziców uchwalono płacić w 1 roku 3 zł. tygodniowo, w 2—5 zł. w 3 i 4 roku po 7 zł. tygodniowo.

e) Kol. cechm. komunikuje, że podczas 500-letniego jubileuszu cechu, który przypada na lipiec 1927 odbędzie się również wystawa robót terminatorskich pod protektoratem Związku Cechów Krawieckich, i zachęca by uczniowie wzięli w niej najliczniejszy udział.

Wolne głosy. Kol. Miklaszewski porusza sprawę „Przeglądu Krawieckiego" i zachęca członków do licznego abonowania organu naszego. W sprawie tej dorzucił kilka cennych uwag kolega cechm. Obaj zaś podnosili, że „Przegląd" co do treści i formy staje się pismem coraz pożyteczniejszym i niezbędnym dla zawodu naszego. Kto zatem pisma tego nie popiera szkodzi sobie i ogólnej sprawie krawieckiej.

Pod koniec zebrania wspomniał kol. cechm. o zabawie zimowej Tow. Czeladzi Krawieckiej, która odbędzie się w dniu 6 lutego 27. na sali Loży przy Grobli, zachęcając członków do udziału.

O godzinie 11-tej zamknął cechm. po żywych obradach zebranie hasłem „Cześć Krawiectwu"!

B. Mikołajewski — sekretarz.

*

Września. Przymusowy Cech Krawiecki odbył swe roczne walne zebranie w dniu 10 stycznia 1927, które zagaił cechmistrz p. L. Stachowski. Po odczytaniu porządku obrad i przyjęciu protokułu z ostatniego zebrania uchwalono zakupić mszę św. za zmarłych członków cechu.

Następnie zdał kol. cechm. sprawozdanie z ostatniego zebrania prezesów cechów na wojew. Poznańskiego oraz wspomniał, że następne zebranie prezesów odbędzie się w niedzielę dnia 30 stycznia 1927, na którym weźmie osobiście udział wraz z kol. Matuszewskim.

W dalszym ciągu zdali kol. sekretarz i skarbnik sprawozdanie z rocznej działalności zarządu.

Po załatwieniu szeregu drobniejszych spraw zamknął kol. cechm. zebranie po 3 godzinnych obradach.

L. Stachowski — Cechmistrz. Kulczak — sekretarz.

*

Gostyń. Roczne walne zebranie Wolnego Cechu Krawieckiego odbyte dnia 16. stycznia 1927 zagaił cechmistrz kol. J. Skiba hasłem „Cześć Krawiectwu", przedstawiając zebranym porządek obrad, który przyjęto.

Poczem przedłożyli sprawozdania sekretarz oraz skarbnik. Z ostatniego wynika, że dochód wynosił zł. 278,71, zaś rozchód zł. 158,71, pozostaje na rok 1927 zł. 119,99.

Komisja Rewizyjna potwierdza swą zgodność i na wniosek jej udzielono zarządowi pokwitowania.

W dalszym ciągu zebrania wybrano jako zast. cechm. kol. Buszę, jako ławnika kol. Rylskiego, ławników z grona czeladzi pp. Kołodziejczaka i Walorskiego.

Następnie zakomunikował kol. cechm. o odbyć się mającym zjeździe cechmistrzów Związku C. K. w Poznaniu w dniu 30 stycznia. 1927. Jako delegata obrano

kol. Kramera. Uchwalono wydrukować karty jako formularze do uwiadomienia członków o zebraniach.

W końcu ubolewał kol. Plęcisński nad niesolidarnością niektórych kolegów, nad ich nieuczciwą konkurencją, odbierając tym samem pracę kolegom zarabiającym na chleb uczciwie. Po zapłaceniu składek przez członków kol. cechm. zamknął zebranie po trzech godz obradach.

Józef Skiba, cechmistrz. Stanisław Kaczmarek, sekr.

*

Cech przymusowy Kraw. Damsk. w Poznaniu.

Miesięczne zebranie Cechu odbyło się we wtorek dnia 8 lu'ego 27 r. pod przewodnictwem prezesa kol, Trawińskiego w obecności 60-ciu członków i kilku gości

Po odczytaniu protokułu przyjęto na członka kolegę Buczewskiego.

Referat na temat „o podatkach stemplowych" wygłosił kolega Zygalski. Następnie zdała kol. Cąsiorowska sprawozdanie ze Zjazdu Związku Cechów Krawieckich, odbytego 30 stycznia 27 w Poznaniu, zaś kolega prezes zdał sprawę z konferencji Komisii szkolnej, odbytej w szkole w obecności przedstawicielki Kuratorjum Szkolnego p. Madurowiczowej.

Sprawa egzaminów czeladniczych nie stoi na wysokości swego zadania. Wdać słabe przygotowania teoretyczne, praktyczne zaś są nieco więcej jak zadowalające. Zaleca się wpływać na młodzież, by dostatecznie była przed egzaminami przygotowana

W dalszym ciągu uchwalono urządzić w dniu 19 lut go herbatkę towarzyską u kol. Łukowskiej przy ul. Kantaka nr. 2. Obowiązuje strój wieczorowy. Przybycie kol. obowiązkowe

Następnie omawiano sprawę Zjazdu okręgowego odbyć się mającego w dniu 27 lutego w Poznaniu. Prezes zachęcał licznego wzięcia udziału w Zjeździe. Zakomunikowano, że zebranie uczenic odbędzie się w niedzielę dnia 20 lutego 27 r.

Po 2-godzinnych obradach zamknął prezes zebranie o godz. 10-ej hasłem „Cześć Krawiectwu". A. T.

Korzystne źródło zakupu dla P.T. Mistrzów krawieckich.

Jeden z naszych współpracowników miał sposobność odwiedzić firmę:

Dom Wysyłkowy „Impex" w Bielsku

i przekonać się, że jest to jedno z bardzo poważnych przedsiębiorstw tego rodzaju w Polsce. Firma ta znana w całem państwie ze swej sumienności i rzetelności i zażywająca jak najlepszej opinji, prowadzi w pierwszym rzędzie materjały bielskie w doborowym gatunku jako też pierwszorzędne przybory krawieckie.

Wzrastająca stale liczba klientela zniewoliła firmę do powiększenia nakładu tegorocznej kolekcji na sezon wiosenno-letni.

Szczególnie należy podnieść, że tegoroczna kolekcja zawiera także wielki ilustrowany katalog przyborów, zawierający wszystko potrzebne dla P T Mistrzów. Wynika z tego, że wspomniana firma nie szczędzi żadnych kosztów i trudu dla przemysłu krawieckiego.

Stały wzrost obrotu umożliwił firmie zastosować i tym razem znaczną zniżkę cen. Rzetelną i poważną tę firmę polecamy zatem naszym Czytelnikom.

Równocześnie zwracamy uprzejmie uwagę na ogłoszenie na pierwszej stronicy tekstu.

Od Redakcji.

Z powodu nadmiaru materjału jesteśmy zniewoleni opuścić w tym numerze dział kuśnerski oraz szereg sprawozdań z zebrań Cechów. Za zwłokę przepraszamy.

Skrzynka do listów.

J. Ł. Touste. — W tych dniach prześlemy.

St. Stary Sącz. — Nie możemy wysłać, gdyż niewyraźnie podano nazwisko.

J. Sz. G. — Kursów kroju tak dziennych jak i wieczornych udzielają m. i.: w Warszawie A. Konieczny ul Twarda m. 33b — w Poznaniu A. Nowak, Wrocławska 33/34.



Moda wiosenno-letnia 1927

„Przegląd Krawiecki" - Poznań